

WALENTYNA NAJDUS  
(Warszawa)

## KWESTIA NARODOWA W UJĘCIU POLSKIEJ PARTII SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ GALICJI I ŚLĄSKA

Dzieje Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska należą do zaniedbanych odcinków naszej historiografii. Odzwierciedleniem tego stanu jest notatka informacyjna zamieszczona w t. 9 *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* (wyd. 1967 r.): „Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), do 1897 Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna, zw. też Socjaldemokratyczna Partia w Galicji, partia socjalist. działająca 1892 - 1919 na ziemiach zaboru austriackiego”. Informacja ta z niewielkimi zmianami została powtórzona w t. 3 *Encyklopedii Powszechnej PWN* (wyd. 1975 r.)<sup>1</sup>. Przytoczone zdanie zawiera co najmniej 4 błędy: PPSD powstała w listopadzie 1890 r., w styczniu 1892 r. odbył się I Zjazd, który nie sposób identyfikować z momentem jej założenia (warto zwrócić uwagę, że w 1891 r. była reprezentowana na kongresie Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej Austrii i na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym). Pierwotna nazwa brzmiała: Galicyjska Partia Robotnicza (toteż od 15 XI 1890 „Robotnik” a od 22 XI 1890 „Praca” przyjęła podtytuł „Organ partii robotniczej”). Na I Zjeździe przyjęto nazwę Socjalno-Demokratyczna (a nie Socjaldemokratyczna) Partia w Galicji (spolszczona niemiecka zbitka słowna Sozialdemokratie nie przyjęła się w zaborze austriackim). Swój V Zjazd we wrześniu 1897 r. rozpoczęła jako Socjalno-Demokratyczna Partia Galicji, Bukowiny i Śląska, ponieważ jednak organizacja partyjna Bukowiny usamodzielniała się, zjazd opuściła już Socjalno-Demokratyczna Partia Galicji i Śląska (lecz nie Śląska Cieszyńskiego, gdyż jako teren swego działania traktowała cały Śląsk austriacki łącznie z pograniczem morawskim). Zmianę nazwy na partię polską odroczone do chwili ukonstytuowania się Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, toteż wiążąca decyzja zapadła na konferencji partyjnej 8-9 XII 1899. 14 grudnia „Naprzód” ukazał się z nowym podtytułem: „Organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska”. Nazwa ta przetrwała do kwietnia 1919 r., gdy nastąpiło połączenie z PPS (termin użyty w WEP i EP — PPS-Frakcja Rewolucyjna był już od lat nieaktualny). I jeszcze jedna niezbędna uwaga: więz PPSD z austriacką socjalną demokracją z biegiem czasu ulegała rozluźnieniu, w 1916 r. została zerwana, ale określenie jej przynależności jako „formalnej” nie jest właściwe.

Powstanie partii socjalistycznej na terenie zaboru austriackiego poprzedziła działalność czeladniczych organizacji samopomocowych (cecho-

---

<sup>1</sup> *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD)* [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 9, Warszawa 1967, s. 239, oraz [w:] *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1975, s. 628.

wych i wolnych — pozacechowych), stowarzyszeń samokształcących o pewnych funkcjach zapomogowych, towarzystw spółdzielczych, komisji strajkowych. Wykształcili one kadre samodzielnych działaczy robotniczych o różnorodnym doświadczeniu organizacyjnym. Przygotowały grunt pod pierwsze zawodowe pisma robotnicze redagowane i wydawane przez robotników („Czcionka” 1872-76, lwowski „Naprzód” 1877, krakowski „Budzik” 1883) i pierwsze polskie pismo socjalistyczne („Praca” 1878-92). Pod firmą komitetu redakcyjnego „Pracy” — instancji legalnej, nie ujawniającej zresztą przezornie swego składu osobowego (poza osobą wydawcy-redaktora zecera Józefa Daniluka) zorganizowano w latach 1879-90 we Lwowie dziesięć masowych publicznych zgromadzeń robotniczych liczących od 500 do 1000 uczestników. Miały one doprowadzić do założenia legalnej partii robotniczej. Dwutysięczne zgromadzenie na podwórku lwowskiego ratusza zwołane zostało 1 V 1890 przez specjalnie zorganizowany komitet pierwszomajowy. Następne zgromadzenie publiczne (14 XII 1890) zorganizowała już Galicyjska Partia Robotnicza<sup>2</sup>.

Akcja wiecowa wymagała skonkretyzowania platformy politycznej, projekt założenia partii robotniczej zainicjował prace programowe. Po paru przymiarkach postulaty bieżące opublikowano na łamach „Pracy” 22 XII 1879 jako propozycje przedłożone uczestnikom pierwszego zgromadzenia ludowego, zwołanego na 28 grudnia<sup>3</sup>. Składały się na kompleksowy plan demokratyzacji kraju, rozszerzenia i przestrzegania praw obywatelskich oraz ustawodawstwa pracy. Po dwóch zgromadzeniach ludowych, w styczniu 1881 r. zakończono pierwszą wersję programu, po trzecim zgromadzeniu w maju ogłoszono zwięźłą drugą wersję o mniejszym bagażu ideologicznym, przy zwróceniu maksymalnej uwagi na aktualne zadania mającej powstać partii. Program socjalistów galicyjskich kształtował się w trakcie masowych akcji politycznych, musiał odpowiadać ich potrzebom i sam z kolei je inspirował.

W programie socjalistów galicyjskich, a właściwie wschodniogalicyjskich, opracowanym w kraju wielonarodowym przez zespół polsko-ukraiński, poświęcono baczną uwagę kwestii narodowej, a w wersji styczniowej sformułowano podstawowe oceny i postulaty w tej sprawie. Autorzy programu wychodzili z założenia, że „nie masz narodowości wyższych i upośledzonych: wszystkie są równe i równe mają prawo swobodnego rozwoju”. Potępili oni „panowanie rządów zaborczych nad ludami polskim i ruskim i dążność reprezentantów obcych narodowości do hege-

<sup>2</sup> Pierwsze zgromadzenia publiczne we Lwowie, według kolejnych informacji i sprawozdań zamieszczonych w „Pracy”, odbyły się: 28 XII 1879, 20 XII 1880, 30 IV, 26 VI, 4 XII 1881, 12 VIII 1883, 6 II 1887, 13 I i 19 V 1889. Zgromadzenie dziesiąte, na którym podjęto decyzję o obchodzie pierwszomajowym i jego porządku dziennym, było też publiczne, ale obradowało w lokalu „Gwiazdy” i w oczach władz mogło uchodzić za jedną z imprez tej instytucji. Ostatnie przed założeniem Galicyjskiej Partii Robotniczej było zgromadzenie 1 V 1890.

<sup>3</sup> *Nasze żądania*, „Praca” 22 XII 1879, dodatek do numeru 19 (a nie 19 XII, jak podał F. Tych w wydawnictwie, *Polskie programy socjalistyczne 1878-1918*, Warszawa 1975, na s. 81 i 85). Nieścisłe jest także wyjaśnienie, że stempel dziennikarski (zwalczany przez socjalistów) był to „podatek pobierany przy zakupie prasy”. Każdy numer gazety codziennej na marginesie pierwszej szpalty stemplowano, podnosiło to kosztą prenumeraty, a nie cenę sprzedaży, bo pojedynczych numerów dzienników nie wolno było sprzedawać (ten zakaz utrudniał rozpowszechnianie prasy codziennej, która się ratowała wprowadzając obok rocznej i kwartalnej prenumeratę miesięczną). Stemplowanie przede wszystkim miało na celu ułatwienie kontroli prasy, utrudnienie nielegalnego obiegu skonfiskowanych numerów (cenzury prewencyjnej nie było).

monii nad nimi". Wyprzedzając program Ludu Polskiego sformułowali zasadniczy postulat w kwestii narodowej: „Życzeniem naszym jest, aby ludy polski i ruski odzyskały samoistny byt narodowy”<sup>4</sup>. W odróżnieniu od Ludu Polskiego odcięto się od wszelkich nacjonalistycznych tendencji. Odrzucono popularną ideę odbudowy Polski w jej granicach historycznych: „My nie chcemy panowania jednej narodowości nad drugą. Jesteśmy zwolennikami jak najrozleglejszej federacji i mamy to przekonanie, że każdy naród tylko na podstawie bytu odrębnego i zupełnej swobody rozwijać się może pomyślnie”. Podkreślając „dążność do wyrabiania odrębnych indywidualności narodowych”, potępiono w programie działalność „tej frakcji politycznej Rusinów, która dąży do zlania narodowości małopolskiej z wielkoruską, starając się zatrzeć stopniowo odrębne cechy narodowe Rusinów i siejąc waśń między Rusinami a Polakami”<sup>5</sup>.

Socjaliści galicyjscy samodzielnie rozstrzygnęli dyskusyjny wówczas problem, czy Żydzi są narodem: „Żydzi u nas do tej chwili nie utraciwszy cech swoich odrębnych, stanowią w większości swej osobną narodowość, z którą się nam również liczyć wypada”. Zapewnili, że zwracać się będą do żydowskich robotników w ich własnej mowie, „aczkolwiek żargon ten nie ma w sobie warunków prawidłowego rozwoju językowego”. Szanując prawa narodowe Żydów, nie negowali socjaliści galicyjscy zjawiska asymilacji i co za tym idzie prawa do przybranej narodowości (tym się tłumaczy zastrzeżenie, że Żydzi „stanowią w większości swej osobną narodowość”). Byli jednakże zdecydowanymi przeciwnikami wynarodowiania za pomocą upośledzenia i ucisku. Sprzeciwiając się rozpowszechnionej w środowisku socjalistycznym tezie o zaniku małych narodowości, a w perspektywie w ogóle różnic narodowych, stwierdzili że proces powstawania nowych narodów trwa nieustannie, a socjaliści „dążyć muszą czynnie do podtrzymania odrębności rozmaitych drobnych narodowości”<sup>6</sup>.

Socjaliści galicyjscy podzielali obowiązujący w środowisku marksistowskim pogląd, że państwo jako narzędzie panowania klasowego straci w przyszłości rację bytu, lecz nie wysnuwali z niego wniosku o zaniku państwa, liczyli raczej na zmianę jego funkcji. Zmodyfikowane państwo miało się przekształcić w federację wolnych narodów cieszących się pełną autonomią w swych sprawach wewnętrznych. Odpowiednikiem i poprzednikiem przyszłej struktury państwowo-narodowej miała się stać struktura partyjna, pomyślana jako federacja grup socjalistów poszczególnych narodowości. Przy czym każda z tych grup z osobna mogła poprzez kordon graniczny połączyć się z bratnią organizacją socjalistów ro-

<sup>4</sup> Program socjalistów galicyjskich [w:] *Polskie programy socjalistyczne*, s. 97 - 120. Pierwotny tytuł brzmiał: „Program socjalistów polskich i ruskich Wschodniej Galicji”. Druk powierzono B. Limanowskiemu w Genewie. Wydawca samowolnie zmienił tytuł, usunął wzmiankę o socjalistach ruskich (ukraińskich) jako współautorach programu, pozostawiając w nagłówku jedynie socjalistów polskich. Redakcja „Pracy” zaprotestowała. Wówczas Limanowski zakleił zniekształcony tytuł paskiem na wpół przezroczystego papieru z wydrukowanym nowym tytułem: *Program socjalistów galicyjskich*. Zleceniodawcy zaprotestowali ponownie wskazując, że teren ich działalności nie obejmuje całej Galicji. Właściwy jest tytuł pierwotny, program zapowiadał bowiem utworzenie Polsko-Rusińskiego Stronnictwa Robotniczego. J. Franko do M. Drahomanowa, październik 1881, „Twory”, t. XX, Kijów 1956, s. 144; E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, t. I, Kraków 1933, s. 261 n.; W. Najdus, *Początek socjalistycznego ruchu robotniczego w Galicji [lata siedemdziesiąte-osiemdziesiąte XIX w.]*, „Z pola walki” 1960, nr 1, s. 13 - 6, 28 n.

<sup>5</sup> *Polskie programy socjalistyczne*, s. 114 - 6.

<sup>6</sup> *Ib.* s. 106 n. 109.

daków. Realizacja tego planu miała zapewnić utrzymanie więzi partyjnej między socjalistami polskimi i ukraińskimi na terenie Galicji, a jednocześnie umożliwić zadzierzgnięcie więzi z towarzyszami w Królestwie Polskim i na tzw. Wielkiej Ukrainie. Koncepcję krzyżujących się więzów federacyjnych zapożyczono od Waryńskiego, odrzucając jednocześnie lansowany przez niego warszawski projekt programu partyjnego<sup>7</sup>.

W odróżnieniu od programu warszawskiego, który możliwość zmiany w położeniu uciemnionego narodu widział w perspektywie rewolucji (jak sądzono zresztą niedalekiej), program lwowski podkreślał: „Lecz już teraz z radością powitamy wszystkie swobody językowe, uwzględnienie właściwości i potrzeb narodowych w administracji i sądownictwie, rozszerzenie samorządu gminnego i takie formy polityczne, które by korzystanie z tych praw gwarantowały. Dążenia w tym kierunku skądkolwiek bądź podjęte, o ile z istoty swej nie będą przeciwne naszemu programowi, zawsze popierać będziemy w miarę sił”<sup>8</sup>. Przewidywano więc możliwość pewnej demokratyzacji istniejącego ustroju państwowego, aczkolwiek żadnych konkretnych postulatów z tego zakresu nie włączono do zadań bieżących w obawie, by narodowe nie przysłoniły klasowych („siły bowiem nasze muszą być skupione do walki z kapitalizmem”). W przyszłości socjaliści galicyjscy włączą do swych wskazań taktycznych ideę współdziałania ugrupowań postępowych dla realizacji postulatów demokratycznych z narodowymi włącznie. Przesunięcie postulatów narodowych z dziedziny zadań rewolucji socjalistycznej do puli spodziewanych zdobyczy demokratycznych miało zasadnicze znaczenie.

W majowej wersji programu, nastawionej na rozwinięcie zadań bieżących, problemy narodowe zostały potraktowane ogólnikowo, z wyraźną tendencją zbliżenia własnych postulatów do wzorca zachodnioeuropejskiego, przede wszystkim austriackiego. Podkreślono więc, że socjaliści potępiają wszelkie formy ucisku, również narodowego, pragną braterskiej zgody i solidarności zarówno jednostek, jak i narodów, „każdemu zostawiają do woli używania języka ojczystego i praw narodowych”, będą dążyli do zrealizowania równouprawnienia obywatelskiego „bez różnicy płci, rasy, wyznania i narodowości”. Na czym mają polegać „prawa narodowe” nie wyjaśniono<sup>9</sup>.

Interesującym uzupełnieniem powyższych wywodów może służyć kalendarzyk historyczny „Pracy” z 1880 r. Lwowskie pismo socjalistyczne uczciło Wielką Rewolucję Francuską, lipcową rewolucję 1830 r., Wiosnę Ludów i Komunę Paryską, szczególnie podkreślając nurt plebejski i republikański. Jako rewolucyjny ruch zbrojny potraktowało powstanie 1863 r., a nawet uwzględniło ważniejsze bitwy powstańcze. Warto przy tej okazji przypomnieć, że redaktor pisma Józef Daniluk brał udział w powstaniu styczniowym. Redakcja pośpiesznie odcięła się od „patriotników” — galicyjskich demokratów, którzy uważali się za spadkobierców myśli politycznej niepodległościowców 1848 i 1863 r. „Panowie patrioci domagając się polityczno-narodowej niezawisłości zapominają o ludzie robotniczym, o stosunkach społecznych. Droga, powtarzamy, jest nam wszelka swoboda, czyż możemy jednak przez srogi czyścić walk i usiło-

<sup>7</sup> Ib. s. 108 n. Projekt federacji dla przygotowania socjalnej rewolucji. Centralny Diarżauy Istoryczny Archiw USRR, filiał Lwiv (dalej: CDIALw), zespół Namiestnictwa, f. 146, op. 4, nr 3716, k. 29-42; Najdus, *Początek*, s. 9.

<sup>8</sup> *Polskie programy socjalistyczne*, s. 117.

<sup>9</sup> *Program Galicyjskiej Partii Robotniczej*, Londyn 1881, przedruk [w:] *Polskie programy socjalistyczne*, s. 124, 130.

wań polityczno-narodowych zdążać do ojczyzny, która ma dla nas tylko suchy kawał razowego chleba, tylko ekonomiczny ucisk i zależność od łaski i fantazji pierwszego lepszego pana i kapitalisty. Nie, do takiej ojczyzny wdychać nie możemy. O tym i my, i nasi patrioci zapominać nie powinni”<sup>10</sup>. Cechowało więc „Pracę” uznanie prymatu względów klasowych, podporządkowanie postulatów narodowych interesom mas pracujących, a jednocześnie uszanowanie tradycji powstańczej. W rezultacie socjaliści lwowscy nie mogli zaaprobować pozycji „Ludu Polskiego”, lecz nie identyfikowali się także z „Równością” genewską.

„Praca” musiała się liczyć z wymogami cenzury i drażliwością kwestii narodowej we Lwowie, która antagonizowała także pewne kręgi lewicy, dawała się też odczuć w Komitecie redakcyjnym pisma. Wzgląd na spoiłość własnego grona i środowiska potencjalnych zwolenników powodował, że również nielegalne odezwy socjalistyczne ukazujące się we Lwowie unikały konkretyzowania postulatów narodowych, natomiast odezwy pochodzące z polskiego Krakowa podkreślały swe niepodległościowe stanowisko. Interesujący pod tym względem jest dwugłos konspiracyjnych działaczy socjalistycznych Lwowa i Krakowa z listopada 1882 r. W odezwie podpisanej „Socjaliści polscy Zachodniej Galicji”, położonej w dniu Święta Zmarłych, 1 listopada, na mogiłach powstańców 1863 r., czytamy: „Jeśli pragniemy jak oni wolności ojczyzny, bo ta jest podstawą wolności jednostek, to przecież inaczej niż oni pojmujemy tę wolną ojczyznę”.

22 listopada, ukazała się odezwa „Gminy socjalistycznej Lwów” z wezwaniem: „Robotnicy! Macie się zająć sprawą waszego wyzwolenia bez różnicy narodowości”. Na replikę nie trzeba było czekać. „Gmina socjalistyczna Kraków w odpowiedzi braciom robotników Lwowa” sprecyzowała swe postulaty: „Wolności, Równości, Niepodległości i Sprawiedliwości chcemy!!!”. Zwróćmy uwagę, że w stosunku do przeszłości powstańczej szacunek łączył się ze świadomością odrębności celów społecznych. Podkreślając odmiennosć własnej postawy odcinano się od demokratów penetrujących środowisko studenckie i robotnicze pod hasłami partytyzmu i solidaryzmu społecznego. Wymowna jest pod tym względem odezwa z 23 II 1883 „socjalistów polskich Zachodniej Galicji”, która w 35 rocznicę Wiosny Ludów wskazała, że wtedy proletariat oddał „złote jabłko wolności” burżuazji w nadziei, że z nim się podzieli po bratersku, dziś podnosi się, aby „za swoją teraz wolność walczyć”. Współbrzmiało to z wezwaniem socjalistów lwowskich do walki „o prawdziwą wolność i prawa człowieka” (w przeciwieństwie do klasowo ograniczonej „wolności” demokratycznych rzeczników burżuazyjnego ustroju)<sup>11</sup>.

Bez pardonowe i pełne temperamentu natarcie na „patriotników” oraz ich emigracyjnego przywódcę „ex-pułkownika i ex-demokratę” Zygmunta Miłkowskiego, ex-wroga Austrii Bolesława Limanowskiego i „ex-rewoluconistę socjalistycznego i pseudodemokratę” Zygmunta Balickiego poprowadził galicyjski socjalista młodszej generacji, współpracownik „Pracy”, Feliks Daszyński, podczas pobytu w Zurychu<sup>12</sup>. Walka toczyła się wokół

<sup>10</sup> O własnych siłach, „Praca 10 IX 1881, nr 12. Rubryka „Kalendarzyk Historyczny” została wprowadzona 1 III 1880 i utrzymana do końca roku.

<sup>11</sup> Odezwy wydała i komentarzem zaopatrzyła W. Sokołowska, *Druki ulotne socjalistów Galicji z lat 1879 - 1884*, „Ze skarbcza kultury” 32, 1979, s. 94, 95, 96, 98. Ponieważ cytuję według oryginałów przechowywanych w CDIALw, f. 146, op. 4, nr 3700, w odezwie z 22 XI 1883 mój tekst różni się od podanego przez p. Sokołowską, która oparła się na drugiej wersji odezwy.

<sup>12</sup> Śluz [F. Daszyński], *Pod pręgierz! Szopka wigilii Bożego Narodzenia*, Genewa 1889, s. 3, 14.

kwestii narodowej. Złośliwa, pełna werwy i bojowego animuszu *Szopka wigilii Bożego Narodzenia* rzuciła mimochodem szereg interesujących myśli, a uporządkowała je i rozwinęła rozprawka *O narodowości* wydana w dwa lata po Szopce, już po przedwczesnej śmierci autora.

Autor potraktował naród jako zjawisko historyczne. Odrzucił tezę o rasowo plemiennych korzeniach narodu, a tezę rzekomej jednolitości etnicznej Polaków wykipił, przypominając ileż to różnorodnych elementów etnicznych złożyło się na naród polski. Do zacieśnienia wspólnoty narodowej przyczynił się kapitalizm wzmacniając więzy ekonomiczne, centralizując państwo, wprowadzając powszechną służbę wojskową i powszechne nauczanie. Poczucie wspólnoty narodowej ujawnia się w poczuciu inności wobec obcych, a zwłaszcza wobec zagrożenia, w obliczu najazdu. Motywacje etniczne i religijne maleją, krzepną motywacje społeczne, dążenie do jedności ekonomicznej, politycznej i kulturalnej. Świadomość więzi narodowej, ograniczona pierwotnie do klas panujących, rozszerza się na masy ludowe, obejmuje cały naród, zagrożenie proces ten intensyfikuje, lecz charakter tej więzi ulega również zmianie. Naród dzieli antagonizmy klasowe. Poszczególne warstwy społeczne różnią się mową, obyczajowością, pojęciami religijnymi, jednakże dialekty lokalne nie podważają istnienia mowy ojczystej, różnice w obyczajowości nie niweczą wspólnej tradycji narodowej, klasowo odmienne poczucie więzi narodowej nie przekreśla bynajmniej jej istnienia. Socjalizm nie zlikwiduje narodów, wzmocni je nawet usuwając antagonizmy klasowe, upowszechniając kulturę<sup>13</sup>.

Feliks Daszyński odslaniał schematyzm poglądów dawnej „Równości”, która z podziałów klasowych narodu, jego niejednorodności wysnuwała wniosek, że jedność narodowa właściwie nie istnieje. Krytykował prymitywizm prób wyjaśniania wszystkich zjawisk społecznych interesami ekonomicznymi poszczególnych warstw i klas. Limanowskiemu z kolei zarzucił zacieranie sprzeczności klasowych, ahistoryczne podejście do narodu i świadomości narodowej. Przede wszystkim jednak godził Feliks Daszyński w tzw. obóz narodowy na emigracji i w kraju. Szydził z „natchnionych poetów i nienatchnionych kretynów”, którym się marzy „szlachecka Polska od morza do morza”. Kpił z głosicieli historycznej misji narodu polskiego, którzy sobie wyobrażają, że naród posuwa się po raz na zawsze wytkniętym torze. Twierdził, że idea posłannictwa narodowego jest „niewyczerpanym źródłem patriotycznego szowinizmu”. Próby zaś tłumaczenia różnic interesów narodowych rzekomą walką ras, piętnował jako „kanibalizm narodowy”. Stanowisko Feliksa Daszyńskiego było w zasadzie zgodne z pozycją „Pracy”, tyle że w jego interpretacji jej tezy programowe nabrały głębi. Musimy się przy tym zastrzec, że w Komitecie redakcyjnym „Pracy” nie brakło różnic zdań. Doprowadziły one do odejścia Michajły Pawłyka, po nim Iwana Franki, którzy pragnęli przekształcić „Pracę” w organ dwujęzyczny, raczej ludowy niż robotniczy. Jak świadczy nekrolog Bolesława Czerwieńskiego, także jego poglądy kolidowały nieraz ze zdaniem większości członków redakcji<sup>14</sup>. Mimo to pismo utrzymało określone oblicze polityczne, również w kwestii narodowej. Biorąc pod uwagę podstawową linię podziału w obozie socjalistycznym, była to pozycja międzynarodowców, lecz nie w skrajnej odmianie. Z chwilą powstania Galicyjskiej Partii Robotniczej, niebawem Socjalno-Demo-

<sup>13</sup> T. S. (Szczęsny) Daszyński, *Trzy rozprawy* [śródtytuł: *Dwie rozprawy*], *Ex katedra. O narodowości*, Paryż 1891, s. 16 - 44 (II wyd. Londyn 1892).

<sup>14</sup> Bolesław Czerwieński [nekrolog], „Praca” 15 V 1888, nr 3.

kratycznej Partii w Galicji, okazało się, że nie był to w jej szeregach i kierownictwie nurt jedyny.

Partia ukształtowała się z różnych elementów. Obok starych działaczy robotniczych, którzy przeszli przez wszystkie rodzaje pierwszych organizacji czeladniczych: od cechowych do wolnych, od solidarystycznych do klasowych, zjawiali się młodzi, którzy wstąpili już do organizacji klasowych. Przyłączyli się studenci lub relegowani „akademyści”, niebawem znaleźli się w partii także młodzi absolwenci. Spory ich zastęp wyszedł z młodzieżowej konspiracji patriotycznej. Obok działaczy zdecydowanych podążać konsekwentnie drogą legalną (Antoni Mańkowski), znaleźli się w partii wczorajsi organizatorzy nielegalnych kół i gmin socjalistycznych (Jan Kozakiewicz) i tacy, którzy działalność legalną wspierali konspiracyjną, chociażby organizując kolportaż skonfiskowanych numerów legalnego pisma, ukrywając skład osobowy jego komitetu organizacyjnego, otaczając go nieformalnymi kółkami sympatyków i korespondentów (Daniluk). Tego rodzaju tendencjom „Pracy” kierowanej przez Daniluka przeciwstawiał się założony 1 III 1890 „Robotnik” Mańkowskiego. Ujawniły się istotne różnice w naświetleniu kwestii narodowej. „Praca” w ciągu 12 lat swego dotychczasowego istnienia informowała czytelników o położeniu proletariatu polskiego w zaborze rosyjskim i pruskim, podkreślała, że „połączenie w całość trzech rozdartych części Polski dla żadnego Polaka obojętnym być nie może”. Przemawiają za tym względy społeczne, polityczne, ekonomiczne, kulturalne. „Musimy jednak liczyć się z warunkami, w jakich żyjemy, aby praca nasza nie była daremna. Do zniesienia dzielących nas granic potrzeba by walki z trzema olbrzymami”. Nie można się spodziewać, by wzięli w niej udział ci, którzy podczas powstania narodowego bawili się w Galicji w komisarzy organizacyjnych, po przegranej kraj opuścili bądź też kokietowali wroga (wyraźna aluzja do zwrotu politycznego Franciszka Smolki i jego demokratycznych zwolenników). Lecz gdyby nawet owi „patrioci” przystąpili do walki, „zwycięstwo jest nieprawdopodobne, a ofiary bezowocnymi; dopomóc nam zaś mogą jedynie albo kombinacje polityczne, albo jakiś ogólny przewrót społeczny”. Trzeba więc przygotować masy ludowe na taką ewentualność dążąc do „uobywatelnienia wszystkich mieszkańców”. Było to stanowisko, które przyświecało podstawowemu trzonowi nowo założonej partii<sup>15</sup>.

Dalej się posunął rzecznik legalnego działania „Robotnik”. Oceniając krytycznie program „socjalistów narodowych”, reprezentowanych przez „Pobudkę” stwierdził: „Działamy, naturalnie, na podstawie praw państwa austriackiego, bo jesteśmy partią polityczną i tylko tę drogę uważamy dla siebie za korzystną, a nawet, na razie przynajmniej — jedyną”. Co się zaś tyczy postulatu programowego „Pobudki” (niepodległości Polski) „tyle możemy tylko zaznaczyć, że decentralizację polityczną wprost za utopię uważamy, bo jest sprzeczną z dążeniami wieku”. Nie są w tym zresztą zainteresowani robotnicy polscy: „Tak samo z Polski kapitalistycznej nic nie zyskamy, jak nie mamy z szlachecko-kapitalistycznej Galicji”<sup>16</sup>. Tego rodzaju poglądy zostały podyktowane koniecznością odcięcia się od młodzieżowej konspiracji patriotycznej; obawiano się, że jej ideologia będzie przenikać do szeregów partii robotniczej. Chciano zerwać z tradycją na wpół konspiracyjnych poczynań komitetu redakcyjnego „Pracy”, dążono do podkreślenia klasowości własnego stanowiska.

<sup>15</sup> *Robotnik Polski*, „Praca” 27 II 1891, nr 4.

<sup>16</sup> *Solidarność Robotnicza*, „Robotnik” 15 II 1891, nr 2; *Program polskiej narodowo socjalnej partii oraz Partia kapitalistyczna*, ib. 1 III 1891, nr 3.

W nowo założonym socjalistycznym dwutygodniku krakowskim, redagowanym podobnie jak i „Praca” przez zespół robotniczy: malarza pokojowego i czterech zecerów, pod naczelną redakcją zecera Jana Englisha, ukazał się w numerze pierwszomajowym 1892 r. artykuł, *Dwa narody*, przypominający tok myślenia genewskiej „Równości” i wczesnego „Przedświtu”. Pod kryptonimem FN ukrywała się prawdopodobnie zdolna publicystka lwowska Felicja Nossig-Próchnikowa (matka Adama Próchnika). Artykuły jej znajdujemy w pierwszych Kalendarzach Robotniczych i wydawnictwach pierwszomajowych. Nie ma dziś narodów jednolitych pod względem etnicznym, ani społeczno-politycznym, ponieważ w życiu społecznym górują przeciwieństwa klasowe. „Wszystkie cywilizowane narody na ziemi dzielą się na dwa narody; te dwa narody są takie same wśród wszystkich cywilizowanych narodów ziemi, a różnice interesów i przeciwieństw między nimi są tak wielkie, że różnice języka, pochodzenia i religii są wobec nich niczym prawie”. Naród robotników proletariuszy reprezentuje międzynarodowa socjalna demokracja — konkludował autor. Wniosków programowych ze swej tezy nie wyciągnął. Chodziło mu o podkreślenie więzi międzynarodowej w dniu Święta Pracy<sup>17</sup>. W tymże numerze „Naprzód” wyjaśnił: „i nam, polskiej partii socjalistycznej, robotniczej, przyświeca idea narodowa, tylko inna niż idea burżuazji. Naszą narodową ideą jest poprowadzić polski lud roboczy do wolności politycznej, ekonomicznej, społecznej, do oswobodzenia pracy, człowieczeństwa jego. A ten lud roboczy — to naród”<sup>18</sup>.

Galicyska Partia Robotnicza stanęła wobec poważnego dylematu: czy ma zadzierzgnąć więź organizacyjną z socjalistami polskimi dwóch innych zaborów i ośrodków emigracyjnych, czy też z socjalistami pozostałych krajów Austrii. Tradycja własna podsuwała także możliwość rozwiązania pośredniego: stworzyć federację w granicach istniejącej państwowości, a jednocześnie — powiązania federacyjne łączące ogół socjalistów polskich. W 1881 r. był to tylko projekt, w 1891 r. zamierzano pokusić się o jego realizację.

Spśród młodych działaczy galicyjskich entuzjastycznym rzecznikiem trójzaborowej partii polskiej był Ignacy Daszyński, jak o tym świadczy jego korespondencja ze Stanisławem Mendelsonem. „Jest to bowiem dla mnie jeden z najważniejszych warunków wobec możliwości wojny lub innych wypadków mogących albo postawić nas na przednim planie, albo jako ośmieszonych sekciarzy cisnąć w kąt”<sup>19</sup>. Była to stosunkowo odległa perspektywa, na razie należało działać w istniejącej strukturze państwowo-politycznej, a to wymagało koordynacji poczynań z Wiedniem i Pragą. „Dla robotników galicyjskich solidarność z innymi partiami robotniczymi innych krajów Austrii jest sprawą pierwszorzędного znaczenia”<sup>20</sup>. Rozstrzygnięcia tego dylematu poszukiwał Daszyński, zgodnie z tradycją, w krzyżujących się powiązaniach organizacyjnych. „Ja inaczej u nas nie pojmuję ruchu, jak tylko w najściślejszych więzach najpierw z polskimi socjalistami ze wszystkich trzech zaborów, a potem dopiero w zgodności z innymi partiami robotniczymi”<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> F. N[ossig?], *Dwa narody*, „Naprzód” 1 V 1892, nr 9.

<sup>18</sup> *Przegląd*. „Nowa Reforma” napadła nas!, ib.

<sup>19</sup> I. Daszyński do S. Mendelona 8 I 1892, Centralne Archiwum KC PZPR (dalej: CA), 305(VII)44, nr 54.

<sup>20</sup> I. Daszyński do Sz/anownego/ Zarządu Towarzystwa „Równość” w Londynie, ib. nr 21.

<sup>21</sup> I. Daszyński do S. Mendelona, 5 VI 1891, ib. nr 19.



Stosunkowo szybko wyjaśniła się nierealność planów założenia trójzaborowej partii socjalistycznej — odmienne były warunki prawne, zadania bieżące, założenia taktyczne, zasady organizacyjne. Legalny charakter partii galicyjskiej, jej działalność w ramach uprawnień konstytucyjnych w oparciu o kształtujące i zawodowe stowarzyszenia robotnicze decydowały o tym, że nie pasowała ona do organizacji socjalistycznych w Królestwie. Postanowiono więc zrealizować skromniejsze zamierzenia: wyłonić wspólną delegację polską na zapowiadany Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, który miał obradować w Brukseli. „Ja pragnąłbym, by Polacy z Austrii, Prus i Rosji razem tam jedną grupę stanowili” — zapewniał Daszyński Mendelsoń<sup>22</sup>.

Realizacja tego planu nie przeszkodziła w zespoleniu Galicyjskiej Partii Robotniczej z Socjalno-Demokratyczną Partią Robotniczą Austrii; pierwszy wyłom w austriackiej delegacji uczynili już Czesi podczas kongresu paryskiego zapewniając sobie odrębne przedstawicielstwo. Na kolejnym — III kongresie austriackiej SD w Wiedniu 5-9 VI 1892 Daszyński nowy wyłom „zalegalizował”, powołując się na konieczność pomocy rodakom mieszkającym poza granicami państwa, a jednocześnie wskazał, że Polacy w Austrii nie przebywają wyłącznie na terenie Galicji, więc i polska partia nie może swjej działalności ograniczyć do tego tylko kraju<sup>23</sup>. Była to zapewne rozpocząca pracy partyjnej na Śląsku austriackim, co było sprzeczne ze strukturą krajową partii austriackiej zatwierdzoną na tym właśnie kongresie. Przywódcy austriackiej SD musieli jednak ustosunkować się tolerancyjnie do deklaracji polskiej, ponieważ Czesi kongres nieomal zbojkotowali, przysyłając zaledwie 4 delegatów, raczej jako obserwatorów niż rzeczywistych uczestników obrad. W tej sytuacji nie należało zrażać sobie Polaków. Z kolei stosunkowo słabi polscy socjaliści demokracji potrzebowali poparcia partii ogólnopolskiej, w jeszcze większym zaś stopniu ogólnopolskich związków zawodowych. W rezultacie polscy socjaliści demokracji, z rzecznikami partii trójzaborowej łącznie, a z wyjątkiem Daniluka, który preferował jak najluźniejszą federacyjną więź z Wiedniem i wzbudził tym zainteresowanie czeskich „autonomistów”, popierali Wiktora Adlera w jego zabiegach konsolidacyjnych. Nie omieszkali przy tym wykorzystywać sprzeczności czesko-niemieckich, jeśli tylko mogły wzmocnić ich własną pozycję. Podczas V kongresu Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej Austrii w kwietniu 1896 r. delegaci galicyjscy poparli czeski wniosek, aby partię ogólnopolską sfederalizować na zasadzie narodowo-terytorialnej<sup>24</sup>. Decyzja podjęta na VI kongresie w czerwcu 1897 r. ułatwiała przekształcenie ich własnej partii, dotychczas terytorialno-krajowej, w narodowo-krajową polską<sup>25</sup>.

Koncepcja podwójnych powiązań — ogólnoaustriackich i ogólnopolskich — wymagała, aby partia galicyjska zadeklarowała się jako polska. Projekt ten nie znalazł uznania w środowisku lwowskim reprezentują-

<sup>22</sup> Ib. Tę samą myśl powtórzył Daszyński w liście wysłanym tego samego dnia do W. Sikorskiego przebywającego w Zurychu, ib. nr 20.

<sup>23</sup> *Verhandlungen des dritten österreichischen sozialdemokratischen Parteitages abgehalten zu Wien am 5. 6. 7. 8. und 9. Juni 1892*, Wien 1892, s. 134 n.

<sup>24</sup> *Verhandlungen des fünften österreichischen sozialdemokratischen Parteitages abgehalten zu Prag vom 5. bis entschliesslich 11. April 1896*, Wien 1896, s. 129.

<sup>25</sup> *Verhandlungen des sechsten österreichischen sozialdemokratischen Parteitages abgehalten zu Wien vom 6. bis einschliesslich 12. Juni 1897*, Wien 1897, s. 7-10, 11-116.

cym Wschodnią Galicję. Rozległy się głosy, że zarówno deklaracja bruckielska, jak i wiedeńska, złożone w imieniu polskiej partii w Galicji były krokiem samowolnym. Obawiano się zerwania z lewicą ukraińską, rzeczywiście pismo radykałów „Naród” gwałtownie zaprotestowało. Należy wziąć pod uwagę, że socjaliści ukraińscy bądź należeli do Galicyjskiej Partii Robotniczej, przemianowanej w 1892 r. na Socjalno-Demokratyczną Partię w Galicji, bądź też tworzyli lewe skrzydło stronnictwa rusko-ukraińskich radykałów. Daszyński gotów był podjąć ryzyko zerwania. W liście wysłanym z Berlina do Londynu zapowiedział: „Będę wywierał nacisk silniejszy na Lwów, nawołując do zdwojonej ostrożności wobec «radykałów»”. Argument, że za ich pośrednictwem można wywrzeć wpływ na lewicowe elementy patriotyczne na Wielkiej Ukrainie, przyjmował z dużą dozą sceptycyzmu. „Na serio w wpływ Polaków na Rusi nie wierzę [...]. Mówię tu naturalnie o wpływie partyjno-politycznym. Z Żydami i Litwinami zupełnie co innego, ale Rusini podpadli Rosji, przynajmniej na Ukrainie nieodwołalnie”<sup>26</sup>. Pogląd ten nie był jednak popularny w lwowskim środowisku socjalistycznym. Systematycznie współpracował z radykałami i ich pismem „Narod” Jan Kozakiewicz. Łącznikiem między ukraińskimi i polskimi socjalistami był Mykoła Han-kiewicz.

Problem, który bulwersował środowisko socjalistyczne we Lwowie: czy partia ma nadal pozostać krajowo-terytorialną, czy też przekształcić się w narodowo-polską, nie wzbudzał wątpliwości w Krakowie. 1 I 1892 nowo zorganizowany komitet partyjny Krakowa opublikował numer 1 wspomnianego wyżej pisma socjalistycznego „Naprzód”. Komitet redakcyjny w artykule wstępnym uporczywie nazywał Galicyjską Partię Robotniczą „partią robotniczą polską działającą w Galicji”. W numerze 4 z 15 lutego „Naprzód” do sprawy tej powrócił: „Wmawiano w nas, że jesteśmy partią galicyjską. Na to określenie w żaden sposób zgodzić się nie możemy”. Potrzebę partii narodowej tłumaczył w następujący sposób: „Mamy swój odrębny polski świat robotniczy, z odrębnymi interesami, z odrębnymi ideałami politycznymi, społecznymi i narodowymi — związany jak najściślej z bojownikami sprawy robotniczej wszystkich innych narodów”; założenie polskiej partii stworzy możliwość „porozumienia, współdziałania z ruchem socjalistycznym w innych zaborach polskich”<sup>27</sup>.

Socjalistyczny ośrodek lwowski, osłabiony odejściem „niezawisłych” a następnie zażartą walką z dysydentami, stracił dotychczasowe przodujące znaczenie w ruchu robotniczym. Na czoło partii wysunął się Kraków, stał się siedzibą Komitetu Wykonawczego, miejscem posiedzeń Zarządu Partyjnego, rozszerzonego o coraz liczniejszych przedstawicieli ośrodków prowincjonalnych. Lwów w latach 1893-99 zdołał utrzymać tylko jeden dwutygodnik socjalistyczny, w latach 1900-1901 nie miał żadnego, natomiast krakowski „Naprzód” w 1895 r. przekształcił się w tygodnik, w 1900 r. w pismo codzienne, od 1896 towarzyszyło mu „Prawo Ludu”, a na Śląsku Cieszyńskim, w pobliżu Galicji, w Bielsku, a następnie Cieszynie od 1897 r. wydawano „Równość”. W 1895 r. Kraków przejął ze Lwowa wydawnictwo Kalendarzy Robotniczych i publikacji pierwszomajowych. W 1898 r. w osobnych odbitkach zaczęto wydawać w Kra-

<sup>26</sup> I Daszyński do S. Mendelzona 7 XII 1891 i 4 I 1892, nr 49 i 53.

<sup>27</sup> *Dokąd zmierzamy?*, „Naprzód” 1 I 1892, nr 1; I *Zjazd krajowy*, ib. 15 II 1892, nr 4.

kowe mowy poselskie Ignacego Daszyńskiego, a w 1900 r. założono w Krakowie periodyczne wydawnictwo broszurowe „Latarnię”. Argument wielonarodowości galicyjskiego proletariatu w zachodniej połaci kraju nie przemawiał do członków partii, natomiast więzy z Królestwem i Górnym Śląskiem były tu ściślejsze, niż zdołano dostrzec z lwowskiej perspektywy. Stwarzało to sprzyjające warunki dla zmiany nazwy partii. Ułatwiała decyzję wspomniana wyżej przebudowa partii ogólnopolskiej w federację partii narodowo-terytorialnych. Pozostał drażliwy problem towarzyszy Ukraińców. Wzrastająca aktywność socjalistycznego skrzydła radykałów pozwalała się spodziewać, że uda się im bądź opłacać całe stronnictwo, bądź też wyodrębnić się w postaci bratniej partii socjalno-demokratycznej. 18 IX 1899 ukonstytuowała się Ukraińska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Bukowiny, a 9 XII 1899 decyzją konferencji partyjnej Socjalno-Demokratycznej Partii Galicji i Śląska, z powołaniem się na warunkowe przyzwolenie V zjazdu partii z 1897 r., przyjęto nazwę Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska. Ośmioletnia zażarta walka o stwierdzenie w nazwie partii jej polskiego charakteru, została zakończona<sup>28</sup>.

Na porządku dziennym stanęła sprawa programu w kwestii narodowej. Prawo każdego narodu do wolności i samodzielności, jak stwierdziliśmy wyżej, uznał już pierwszy program wschodniogalicyskich socjalistów. Walkę powstańczą o niepodległość uczciła „Praca”. Na I Zjeździe Galicyjskich Partii Robotniczej Daszyński oznajmił: „My tak samo jak szlachta, a prawdopodobnie prędzej, będziemy walczyć o wolność Polski, ale wychodząc z przewodniej zasady socjalizmu”<sup>29</sup>. Na Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres w Londynie, zapowiadany na 27 VII 1896, trójzaborowa delegacja polska przygotowała wniosek, by Kongres oświadczył „że niepodległość i autonomia Polski jest niezbędnym politycznym żądaniem, leżącym zarówno w interesie polskiego proletariatu, jak i międzynarodowego ruchu robotniczego”<sup>30</sup>. Daszyński usiłował zapewnić poparcie tego wniosku przez delegację austriacką, a przede wszystkim Wiktora Adlera. Losy tego wniosku są znane. Wreszcie we wrześniu 1899 r. na „wspólnym kongresie” ogólnoaustriackiej „wspólnej partii” Tadeusz Reger w związku z pracami nad programem w kwestii narodowej zgłosił w imieniu polskiej delegacji deklarację niepodległościową. Zapewnił, że „polski proletariąt zorganizowany w partii socjalno-demokratycznej współpracuje i będzie solidarnym z organizacjami proletariackimi całej Austrii”. Ponieważ jednak naród polski jest rozdarty na trzy części, co ogromnie utrudnia współdziałanie całego polskiego proletariatu, a ucisk utrudnia jego pracę organizacyjną, polska socjalna demokracja działa w kierunku usunięcia tych przeszkód, „by w przyszłości lud polski zjednoczony i wolny stanął w rodzinie ludów”. Jednocześnie delegacja polska udzieliła poparcia rozpatrywanemu na tym zjeździe ogólnoaustriackiemu programowi w kwestii narodowej opartemu na zasadzie autonomii naro-

<sup>28</sup> Piąty zjazd Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, „Przedświt” październik 1897, nr 8; Konferencja PPSD, „Naprzód” 14 XII 1899, nr 50.

<sup>29</sup> Pierwszy kongres Socjalno-Demokratycznej Partii w Galicji, „Naprzód” 15 II 1892, nr 4.

<sup>30</sup> *Verhandlungen und Beschlüsse des Internationalen Sozialistischen Arbeiter und Gewerkschafts-Kongresses in London vom 27. Juli bis 1. August 1896*, Berlin 1896 s. 10; W. Najdus, *Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie*, „Kwart. Hist.” 1978, nr 4; A. Czubiński, *Ruch socjalistyczny w Europie wobec odbudowy państwa polskiego*, „Kwart. Hist.” 1968, nr 3.

dowo-terytorialnej; oznaczało to odrzucenie dotychczasowego podziału na kraje koronne — świadectwa historycznego kształtowania się imperium Habsburgów drogą układów i podboi.

Znamienne było przemówienie Daszyńskiego występującego w podwójnej roli: szefa delegacji polskiej i przewodniczącego ogólnoaustriackiego Związku Posłów Socjalistycznych Rady Państwa (wiedeńskiego parlamentu). Zwrócił on uwagę, że podział na kraje koronne upośledza całe narodowości znajdujące się w tych krajach w mniejszości: Rusinów (Ukraińców) we Wschodniej Galicji, Polaków na Śląsku, Niemców w Czechach. Ich beznadziejne położenie ulegnie zmianie, jeśli przynajmniej większe odłamy tych narodów uzyskają autonomię. W interpretacji Daszyńskiego miała to być autonomia terytorialna: bo „każdy szczerp ludowy (Volksstamm) ma własny dom”. Nie jest to jednak, zdaniem Daszyńskiego, rozstrzygnięcie definitywne: „Wszędzie, gdzie się spojrzy, można dostrzec, że narody pragną się ukonstytuować w państwa. [...] Wszędzie występuje dążenie do wyzwolenia narodów spod ucisku obcej narodowości. Lecz naród nie może inaczej się ukonstytuować, jeśli nie zdobędzie choć częściowej demokracji”. Dążenie do narodowego wyzwolenia jest tylko częścią wielkiego prądu demokratycznego. Mową Daszyńskiego na kongresie w Brnie we wrześniu 1899 r. możemy potraktować jako lapidarny wykład założeń programowych PPSD Galicji i Śląska w kwestii narodowej. Podkreślmy jej tezy podstawowe: walka o wyzwolenie narodowe toczy się na etapie walki o demokrację, jest to jeden z jej odcinków bojowych, stąd wniosek, że zadania narodowyzwoleńcze należą do postulatów bieżących, występuje jednak określona gradacja. Zadaniem na dziś w zaborze austriackim jest uzyskanie jak najszerszych praw demokratycznych dla obywateli i narodów. Można to urzeczywistnić drogą najszerszej autonomii terytorialnej. Szeroką autonomię powinni uzyskać Polacy w Galicji i na Śląsku, na terenach, gdzie stanowią większość ludności. Podobne uprawnienia uzyskaliby Ukraińcy we Wschodniej Galicji i na Bukowinie. Warunkiem realizacji tego planu jest jak najszersza demokracja, a przede wszystkim powszechne prawo głosowania od rady gminnej po Radę Państwa. (Nasuwa się wniosek *expressis verbis* jeszcze nie sformułowany, że powszechne głosowanie rozstrzygnie też o zakresie poszczególnych terytoriów narodowych oraz o ich rozgraniczeniu). Następnym etapem byłoby połączenie polskich terytoriów narodowych należących do trzech państw zaborczych na zasadzie woli narodu zmierzającego do zjednoczenia i niepodległości. Z wypowiedzi Mykoły Hankiewicza na kongresie wynika, że identyczny plan miałby zastosowanie również do Rusinów — Ukraińców. Mowa Regera świadczyła, że reprezentant polskich socjalistów na Śląsku Cieszyńskim w pełni podzielał poglądy Daszyńskiego. Aprobata nie była jednak powszechna. O braku jednolitości wśród aktywu PPSD w kwestii narodowej świadczyło wystąpienie delegata Przemyśla Hermana Liebermana. Krytycznie stwierdził on, że „nasza taktyka jest zbyt zaabsorbowana kwestią narodową”. Zakwestionował program autonomiczny jako narzucający szczegółowo opracowane rozwiązania. Wskazał, że program usiłuje utrzymać język państwowy (oczywiście niemiecki) jako wspólny „język obiegowy” (*Verkehrsprache*). Liberman poparł lakoniczny i ogólnikowy wniosek przewodniczącego delegacji czeskiej Antona Nemeca: „Austria może się utrzymać jako demokratyczne państwo narodowościowe [wielonarodowe] oparte na zasadzie rzeczywistego równouprawnienia. Mniejszości narodowe w swych dążeniach i potrzebach narodowych mają być

chronione przez specjalną ustawę państwową”. Pod tego rodzaju ramową uchwałą socjaliści poszczególnych narodowości austriackich mogliby podłożyć własne konkretne postulaty. Wniosek Nemeca — Liebermana został odrzucony<sup>31</sup>.

Sfederalizowanie Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej w Austrii i wypracowanie przez nią programu w kwestii narodowej było wymuszone okolicznościami. W 1897 r. partia przyczyniła się do obalenia rządu Kazimierza hr. Badeniego i forsowanych przez niego drogą poza-parlamentarną rozporządzeń językowych, które miały zapewnić równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim w sądzie i administracji na obszarze zamieszkałym przez ludność czeską. Reakcyjne ugrupowania niemieckie dążyły do stordedowania ustępstw językowych, socjalni demokraci do pokrzyżowania prób rządów autokratycznych, połączyła ich burzliwa obstrukcja. Współdziałanie z szowinistami kompromitowało socjalistów. W Galicji w 1898 r. doszło do masowych rozruchów antysemickich. W trakcie pacyfikacji połała się krew. Rząd rozciągnął stan wyjątkowy na całą Zachodnią Galicję i powiat przemyski we Wschodniej Galicji. Zaburzenia narodowościowe o podłożu ekonomicznym władze usiłowały wykorzystać dla ataku na organizacje socjalistyczne. W takich warunkach socjalni demokraci musieli uwierzytelnić swą internacjonalistyczną postawę i wykazać się wiarogodnym programem rozstrzygnięcia zaognionej kwestii narodowej. Musieli jednocześnie odpowiedzieć na pytania zasadnicze: co to jest naród i jakie są jego cechy, czy istnieje pojęcie terytorium narodowego i jak je określić, jaki jest stosunek wzajemny narodu i państwa? Odpowiedzi na te pytania podjął się Ignacy Daszyński. Była to swoista kontynuacja w odmiennych warunkach ostatniej pracy Feliksa Daszyńskiego, *O narodowości*. Poseł do Rady Państwa, wytrawny mówca Ignacy Daszyński swoje rozważania przekazał w formie odczytu wygłoszonego we Lwowie 16 VI 1899. Obszerne streszczenie wykładu zamieścił „Naprzód”.

W ślad za Kautskym Daszyński wyróżnił narodowość współczesną, stosunkowo świeżej daty, lecz tkwiącą korzeniami w odległej przeszłości. Wstępując w ślady brata potraktował więc naród jako zjawisko historyczne. Stwierdził, że kształtowały go „wspólność religii, języka, zwyczajów, interesów ekonomicznych, wreszcie wspólność tradycji i kultury”. Podkreślił, że „czynnikiem istotnym przy powstawaniu uczuć narodowościowych jest zawsze i wszędzie solidarność kultury i interesów tak materialnych, jak i duchowych”. Znamienne, że terytorium Daszyński nie zaliczył do cech narodowych. Pozwoliło mu to uznać istnienie narodów rozproszonych i uniknąć skonkretyzowania problemu, jak rozgraniczyć „ziemię ojczystą” Polaków i Ukraińców, szczególnie drażliwego we Lwowie. Nie negował zresztą, że może zająć konieczność podziału Galicji zgodnie z wolą ludności.

Terytorium miało być cechą podstawową państwa. Naród formował się w łonie państwa, lecz nie zawsze obejmował całe jego terytorium i na odwrót, mógł sięgnąć poza jego granice. Państwo kształtowało się z reguły w rezultacie obcego najazdu, najeźdźcy stawali się klasą panującą, natomiast formowanie się i rozwój narodu było skutkiem zacieśniania się więzów ekonomicznych i kulturalnych, kształtowania się

<sup>31</sup> *Verhandlungen des Gesamtparteitages der Sozialdemokratie in Österreich abgehalten zu Brünn vom 25 bis 29 September 1899* Wien 1899, s. 80, 82-5, 92 n. 108.

wspólnej tradycji a nie aktów gwałtu i przemocy. Identyfikowanie idei narodowej z państwem wywołuje przejawy szowinizmu. Idea jagiellońska „Polski od morza do morza” popularyzuje polskie tendencje zaborcze w stosunku do Rusi (Ukrainy). „Prawo państwowe korony św. Wacława” nobilituje czeskie aspiracje do polskich ziem na Śląsku Cieszyńskim. Wsteczna jest wszelka idea państwa zaborczego występująca jako rzekoma idea narodowa, lecz wsteczna jest również teza, że ratując uciemiężony naród należy zrezygnować z dążenia do własnej państwowości. Ruch narodowy staje się potęgą, jeśli spleta się z ruchem społecznym. Tylko pod tym warunkiem może on porwać szerokie masy. Świadczą o tym husytizm, wyzwolenie wojna amerykańska, rewolucje 1789 i 1848 r. oraz Powstanie Kościuszkowskie. Reformy dotyczące stosunków narodowościowych tylko w takim wypadku cel swój osiągną, jeśli będą realizowane w procesie demokratyzacji państwa oraz łącznie z reformami społecznymi. W tym też kierunku musi pójść reforma państwa austriackiego. Oprzeć się powinna na dwóch kierunkowskazach: demokracji i autonomii, opartej na strukturze narodowościowej ludności. Ewentualna autonomia krajowa Galicji bez uwzględnienia stosunków narodowościowych i reform demokratycznych odda lud zacołanego kraju na pastwę samowoli rodzimej reakcji. „Tylko przez autonomię narodów pojętą demokratycznie może naród dojść do szczytu swego rozwoju i spełnić swoje dziejowe zadanie: stać się źródłem prawa i autorytetu społecznego, pokonać państwo zaborcze i stać się rzeczywistą wspólnotą kulturalną mas”. Wniosek Daszyńskiego można by ująć w czterech słowach: przez autonomię do niepodległości. Szkopuł polegał na tym, że galicyjscy socjalni demokraci traktowali osiągnięcie autonomii w Austrii jako zadanie trudne, lecz realne, w imperium carskim możliwości takich nie dostrzegali, a klucz do niepodległości znajdował się w Królestwie. Z tej perspektywy nabierał znaczenia sojusz z PPS, a w latach dziewięćdziesiątych także z ZZSP<sup>32</sup>.

Zadanej komisji koordynacyjnej nie wyłoniono. Wspólna delegacja działała tylko podczas obrad kongresów, skład jej był zresztą zmienny. Próbę uzgodnienia postępowania podjęto podczas kongresu londyńskiego. Postanowiono wydać wspólną odezwę podpisaną przez wszystkich członków delegacji polskiej, wzywającą do współdziałania i składek na fundusz wyborczy partii galicyjskiej („uczmy się, choć rozdzieleni, działać zgodnie, popierać wzajemnie, podawać sobie pomocną dłoń przez granice, które przemoc nakreśliła”). Jednakże rezultaty zbiórki były nader skromne, a pomoc polegała na wymianie korespondencji i literatury, organizowaniu przemytu „bibuły” i udzielaniu w razie potrzeby paszportu działaczom konspiracyjnym. Próba wspólnego wydawnictwa (*Pamiętka majowa 1896*, Londyn 1896) chybiła. Broszura okazała się zbyt droga, nadeszła już po obchodzie pierwszomajowym, do Galicji dotarło zaledwie kilkaset egzemplarzy, bo 300 wpadło na granicy; zresztą treść nie spełniała wymogów stawianych wydawnictwu agitacyjnemu w kraju. Tego rodzaju próby już nie ponowiono. Stosunek wzajemny PPS i PPSD był krytyczny. Piłsudski wyrzucał PPSD niechęć do konspiracji („najprzód jest tu kierunek powszechnej legalności, która ma być szczytem mądrości politycznej”), nastawienie na pracę parlamentarną i angażowanie się w walkę ekonomiczną („Idioty galicyjskie teraz strajkują na łeb

<sup>32</sup> *Rozwój narodowości a instytucje demokratyczne. Odczyt Daszyńskiego we Lwowie w sali hotelu Bellevue 16 czerwca br., „Naprzód” 29 VI i 6 VII 1899, nr 26 i 27.*

na szyję wszyscy i wszędzie i nie mają grosza na posłanie delegatów” — na kongres międzynarodowy), wreszcie partykularyzm galicyjski (dostosowanie platformy politycznej, prasy i wydawnictw do potrzeb własnych zaboru austriackiego)<sup>33</sup>.

Kontakty z Centralizacją Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich miały przeważnie charakter personalny a nie oficjalny partyjno-organizacyjny. Dotyczyły bądź pokrycia zapotrzebowania centrali londyńskiej na druki galicyjskie (korespondencja z Zygmuntem Klemensiewiczem), bądź też sprowadzania wydawnictw londyńskich do Galicji (listy Emila Bobrowskiego i Witolda Regera), dostarczanie artykułów do wydawnictw ZZSP, zwłaszcza „Przedświtu” (korespondencja z Joachimem Fraenklem i Janem Kozakiewiczem), bądź też dla publikacji PPSD, szczególnie Kalendarzy Robotniczych (listy Jana Englisha), o zdobyciu dla „Naprzodu” stałych korespondentów z Królestwa (listy Emila Haeckera). Stosunki były ściślejsze w takim wypadku, gdy późniejszy działacz galicyjski podczas pobytu za granicą wstąpił do ZZSP (Tadeusz Bobrowski, Ryszard Kunicki, Kazimierz Mokłowski, Witold Reger)<sup>34</sup>. Wyrazem braku koordynacji działań organizacyjnych było założenie w Krakowie, Lwowie i Wiedniu sekcji ZZSP, przekształconych następnie w sekcje PPS, mimo że zgodnie z zasadą braterskiej wspólnoty członek PPS po przybyciu do Galicji powinien był wstąpić do miejscowej polskiej partii — PPSD. Stwarzało to niepożądaną dwutorowość organizacyjną, która wprawdzie nie przeniknęła do środowiska robotniczego, natomiast sprawiała sporo kłopotu w środowisku studenckim. Młodzież z Królestwa — żali się Daszyński w liście do Centralizacji ZZSP — nie czuje się związana z PPSD, „lecz czymś odrębnym, często znacznie mądrzejszym, lepszym niż my biedni galileusze. Zamknięta w swych kółkach dyskutuje o niepodległości Polski, ale nie przygotowuje dla dzisiejszych potrzeb duchowych robotniczych odpowiedniego materiału myślowego. Nie odczuwa potrzeby reform, o które partia walczy w Galicji”. W 1900 r. pisząc do Komitetu Zagranicznego PPS uprzedza, że odrębna organizacja PPS w Galicji może wywołać niepożądane następstwa. „Już dzisiaj niektórzy z tajnej konspiracji patrzą ze studenckim wywyższaniem się na nasze prace, już dzisiaj w prywatnych rozmowach pomiata się naszą taktykę, wyszydza się osoby z pewnym akcentem pogardy Galicji”<sup>35</sup>.

PPSD Galicji i Śląska łączyła z PPS zaboru rosyjskiego idea Polski niepodległej i demokratycznej. Lecz PPSD traktowała hasło niepodległości jako propagandowe, a jej postulaty bieżące, także w kwestii narodowej, oddalały ją od PPS. Gdy „Przedświt” udzielił głosu Władysławowi Studnickiemu w sprawie autonomii Galicji, Daszyński z oburzeniem zaprotestował przeciwko niedopuszczalnemu wtrącaniu się do taktyki partii działającej w Galicji i na Śląsku, narzucaniu jej haseł i me-

<sup>33</sup> Listy Józefa Piłsudskiego do A. Sulikowicza z 7 V 1896, 6 VII 1896, 4 VIII 1896, do Centralizacji ZZSP 15 IX 1896, 6 X 1896, „Niepodległość” XIV, 1936, s. 453 n. 458, t. XVII, 1938, s. 40, 60, 210, 222.

<sup>34</sup> Korespondencja przechowywana w CA w dziale 305/VII: Emil Bobrowski i Tadeusz Bobrowski nr 3, podteki 2 i 3, Jan English nr 9, Joachim Fraenkel nr 11, Emil Haecker nr 14, Zygmunt Klemensiewicz nr 20, Ryszard Kunicki nr 23, Kazimierz Mokłowski nr 25; *Listy Witolda Regera wysłane w latach 1896 - 1902 z Przenyśla do Londynu do ZZSP*. Opr. A. Gilewicz, Przemysł 1963.

<sup>35</sup> J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji*. 1896 - 1904, Warszawa 1967; I. Daszyński do Londynu 16 XII 1898 i 27 VI 1900, CA 30i/VII/44, nr 135 i 146.

to postępowania bez znajomości realiów zaboru austriackiego. Baśnią nazwał perorowanie o niemieckich urzędnikach w Galicji. „W imię «narodowych» ideałów rozbijają, mordują i gnębią chłopów i robotników polscy urzędnicy w Galicji a doprawdy jedynym jeszcze batem pozostał «centralistyczny» Wiedeń, tam gdzie chodzi bodaj o pozory sprawiedliwości”. Autonomię kraju musi poprzedzić jego demokratyzacja. „Zanim wysuniemy hasło autonomii musimy siedzieć bodaj w sejmie i gminie”, by „choć wiedzieć ile i kto ukradł pieniędzy krajowych z kapitałów inwestycyjnych”<sup>36</sup>.

Skoro łącznikiem między PPS i PPSD było głównie hasło niepodległości i wizja odrodzonej Polski republikańskiej i demokratycznej, to oczywiście zbliżenie musiało nastąpić w sytuacji gdy zdawało się, że jest ono bliskie realizacji, chociażby w okrojonej terytorialnie postaci. Taka możliwość powstała z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucji. Gdy siły zbrojne caratu były zaangażowane na Dalekim Wschodzie, gdy w Królestwie rozpoczęły się wystąpienia przeciwko poborowi do wojska, Komitet Wykonawczy uchwalił a IX Zjazd partii po burzliwej dyskusji zatwierdził deklarację o „ścisłym braterstwie i moralnym sojuszu” PPSD Galicji i Śląska „z PPS w granicach Rosji, Prus i za granicą działającą”<sup>37</sup>. Wiodąca rola w tym sojuszu hasła niepodległości tłumaczy, dlaczego PPSD, mimo formalnie zachowanej neutralności, nieufnie odniosła się do „młodych” w kierownictwie PPS i nie zaaprobowwała PPS-Lewicy, mimo że w 1900 r. skrytykowała kierownictwo PPS za niewłaściwy stosunek do Kulczyckiego, nie potępiła wówczas PPS-„Proletariatu”, uważała, że wina za dokonany rozłam w poważnym stopniu obciąża redakcję „Przedświtu” i CKR PPS nie tolerujących różnic w poglądach w szeregach partyjnych<sup>38</sup>. Lecz tolerancja PPSD nie sięgała wyrzeczenia się programowego hasła niepodległości, jak to miało miejsce w wypadku PPS-Lewicy. Jest to tym bardziej zastanawiające, że jeśli idzie o stosunek do parlamentaryzmu, ruchu strajkowego i związków zawodowych PPSD była stanowczo bliższa PPS-Lewicy niż PPS. W zarządzie walczącej przez PPSD z SDKPiL sprawa stosunku do hasła niepodległości Polski była traktowana jako argument podstawowy. W latach 1904-7 hasła: „Niech żyje niepodległa Polska! Niech żyje Polska Ludowa!” — a we Lwowie: „Niech żyje niepodległa Polska i wolna Ukraina!” niesiono na tablicach w pochodach, a najpopularniejszą pieśnią stała się *Warszawianka Robotnicza*. Współpraca z PPS nabrała nowych treści: od pomocy w zainstalowaniu się wydawnictw bratniej partii w Galicji, poprzez obronę azylu emigrantów politycznych, po imponujące manifestacje solidarności z rewolucyjną walką w Królestwie. Ponieważ PPSD, niechętna ruchom żywołowym, dopatrywała się w każdej akcji organizatora, galicyjsko-polska prasa socjalistyczna w roli tej widziała PPS. Nabrała systematyczności również współpraca na terenie międzynarodowym. Decyzją kongresu paryskiego, obradującego we wrześniu 1900 r., powołano Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne, PPSD i PPS dwóch zaborów uzyskały w nim stałego reprezentanta. Od kongresu amsterdamskiego w 1904 r. został nim Herman Diamand, wieloletni członek Zarządu Partyjnego PPSD. Po rozłamie w PPS PPS-Lewicę repre-

<sup>36</sup> I. Daszyński do Londynu 29 XII 1898, CA 305/VII/44 nr 137.

<sup>37</sup> IX Kongres PPSD Galicji i Śląska, „Naprzód” 1 i 2 XI 1904, nr 303 i 304; W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, t. I, Warszawa 1958, s. 223-5.

<sup>38</sup> KW PPSD w sprawie komunikatu PPS, O zerwaniu z dysydentami (L. Kulczyckim i tow.) oraz Daszyński w tejże sprawie, CA 305/VII/44, nr 145 i 146.



zentował w MBS (lecz nie wszedł do jego składu) drugi członek kierownictwa PPSD — Zygmunt Marek.

Po kongresie amsterdamskim przewodniczącemu MBS Emilowi Vanderveelde, członkowi Biura Hendrikowi van Kol i sekretarzowi — Camillovi Huysmansowi zlecono opracowanie zasady reprezentacji partii afiliowanych na następnym kongresie, mającym obradować w Stuttgarcie, a także w Biurze Międzynarodowym. Van Kol proponował przyjąć zasadę delegacji ogólnokrajowych, a właściwie ogólnopaństwowych. Groziło to likwidacją odrębnych delegacji polskiej, czeskiej i żydowskiej. Pierwszy zaprotestował Herman Diamand. Usiłował on podważyć charakterystyczne dla socjalistów zachodnioeuropejskich identyfikowanie narodu i państwa. Wskazał, że projekt van Kola jest dostosowany do sytuacji narodów niepodległych, nie uwzględnia narodów uciemnionych, nie liczy się z możliwością zmiany istniejących granic państwowych. Van Kol zgodził się uwzględnić specyficzne położenie narodu polskiego, jednakże wówczas do protestu dołączyli się delegat Bundu i delegaci czeskich socjalnych demokratów. Oponentów poparł Wiktor Adler. Wniosek komisji zmodyfikowano przyjmując zasadę, że poszczególne delegacje mają reprezentować „pays et nations” w takiej właśnie formie zaaprobowaną ją kongres stuttgarcki. Postanowiono jednakże nie mnożyć liczby delegacji z krajów wielonarodowych i nie zezwolono, by na wzór delegacji polskiej powstała także ukraińska, składająca się z przedstawicieli wydelegowanych z Galicji i Wielkiej Ukrainy. Popierany przez delegację polską Mykoła Hankiewicz, obdarzony mandatami z obu części Ukrainy, na znak protestu opuścił kongres. Wybitny ten działacz polityczny, autor broszury *Niepodległość Polski*, był nieprzerwanie przewodniczącym Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej od chwili jej powstania, a jednocześnie przewodniczącym lwowskiego komitetu miejscowego PPSD (stanowisko to powierzono mu po śmierci Kazimierza Mokłowskiego w 1905 r.)<sup>39</sup>.

Kwestia narodowa stała przed PPSD nie tylko w postaci sprawy polskiej, ale również ukraińskiej. W galicyjskiej rzeczywistości spletały się one ze sobą, a socjaliści lwowscy byli wyczuleni nie tylko na wydarzenia warszawskie, lecz także kijowskie. Podobnie jak Kraków stał się bazą wydawniczą dla socjalistycznych partii polskich z Królestwa, podobnie Lwów stał się dla socjalistycznych partii ukraińskich zza kordonu; i tak jak PPSD współdziałała z PPS, bynajmniej z nią się nie identyfikując, tak UPSD dbała o prawo azylu i możliwości druku działaczy RUP (Rewolucyjnej Ukraińskiej Partii), nie szczędząc im zresztą uwag krytycznych. PPSD zaadaptowała myśl przewodnią Mykoły Hankiewicza, że w walce z caratem konstytucyjna Galicja ma odegrać rolę Piemontu dla obu narodów. Lecz by spełnić tę rolę, sama nie powinna być terenem upóźnienia Ukraińców, biurokratycznej i pańskiej samowoli. Jest to klucz do wielu wystąpień Daszyńskiego, a przede wszystkim do pamiętnej mowy *O sprawie polsko-ruskiej*, wygłoszonej w Izbie Posłów Rady Państwa

<sup>39</sup> Herman Diamand do KW PPS 19 XII 1904, 10 XII 1905, CKR PPS (Lewicy) do Diamanda 25 V 1907, CA 305/VII/8, nr 3, 5, 14; List H. Diamanda z 8 XI 1905, do MBS przesłany przez Biuro partiom afiliowanym 3 XII 1905, przechowywany w archiwum sekretariatu MBS (spuścizna po C. Huysmansie) w dziele Intern. Circularies, Rapports B. 1904 à 1907, Museum voor Vlaamse Kultuurleven Antwerpen; dyskusję podaje wydawnictwo: *Bureau Socialiste International. Comptes rendus des réunions, manifestes et circulaires*, vol. I. 1900-7. Opr. G. Haupt, Paris 1964. Diamand do Daszyńskiego z Brukseli 10 XI (1906), CA 70/II-1, nr 37.

21 V 1908 w związku z zamachem działacza UPSD, studenta Uniwersytetu Lwowskiego Mirosława Siczyńskiego, na namiestnika cesarskiego Andrzeja hr. Potockiego, ordynata na Krzeszowicach. Sprawa polsko-ruska, uprzedzał Daszyński, nie ogranicza się do Galicji, to kwestia stosunku narodu polskiego do 40 mln Ukraińców. „Czyż naród nasz jest w tym położeniu, aby móc komukolwiek rabować jego prawa? [...]. Za drogo byśmy okupili tę politykę Koła Polskiego”. Demaskując „szalenstwa szowinistów”, cynizm *Mysli nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego, który uciskiem narodowym zalecał hartować Rusinów, Daszyński domagał się dla nich równouprawnienia, autonomii narodowej, popierał wniosek Hermana Liebermana i Jędrzeja Moraczewskiego o założenie we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu. Przekonywał, że nie bagnietami żandarmów a samorządem można zyskać w Rusinach sprzymierzeńców w walce z cearem<sup>40</sup>.

Zajmując internacjonalistyczne stanowisko w obliczu Koła Polskiego, władz krajowych i rządu wiedeńskiego, PPSD miała poważne trudności z przestrzeganiem zasad internacjonalizmu w stosunkach międzypartyjnych a nawet na własnym partyjnym „podwórku”. W pierwszych latach XX w. bez zastrzeżeń popierała ona organizacyjne wysiłki UPSD. Powstała z rozłamu w stronnictwie radykałów ukraińska socjalna demokracja kontynuowała pracę na wsi, natomiast w miastach wschodniogalicyskich w środowisku robotników ukraińskich napotykała ugruntowane wpływy PPSD. Pierwszy komitet miejski UPSD założony został we Lwowie w 1907 r. PPSD potraktowała ten krok jako wkroczenie na własny teren organizacyjny. Charakterystyczne spięcia wynikły w związku ze składkami partyjnymi i typowaniem kandydatów socjalistycznych podczas kampanii wyborczej do Rady Państwa w 1907 r. „Podatek partyjny” pobierano w Galicji za pośrednictwem stowarzyszeń zawodowych przy okazji zbierania składek związkowych. Dotychczas wpływał on do kasy PPSD. Gdy UPSD zdołała założyć pierwsze komitety miejscowe w miastach, zażądała podziału pieniędzy wpłacanych socjalnej demokracji przez związki zawodowe. Lecz związki zawodowe nie rozporządzały danymi o składzie narodowościowym własnych członków ani też ich przynależności partyjnej, a przy takim systemie poboru podatku partyjnego obie socjalne demokracje tylko w przybliżeniu mogły określić swój stan osobowy. Gdy sprawa składek się wikłała, UPSD wysunęła dodatkowe oskarżenie, że całe kierownictwo organizacji zawodowych pozostaje w polskich rękach, Ukraińcy są pomijani przy obsadzaniu sekretariatów zawodowych oraz że związki w miastach wschodniogalicyskich posługują się wyłącznie polskim językiem. Wskazywano, że robotnicy ukraińscy otrzymują zaledwie dwa pisma zawodowe: „Zeliznyczyk” i „Robitnyk w fabrykach tiutiunu” o nakładzie 300 i 600 egzemplarzy, zresztą „Zieliznyczyk” z powodu małej liczby odbiorców został zamknięty w grudniu 1912 r. Kierownictwo związkowe odpowiadało, że na życzenie zamiast pisma zawodowego wysyła związkowcom organ partyjny UPSD, powiększyć liczby ukraińskich pism zawodowych nie może, wobec małego zapotrzebowania i braku funduszy. Egzekutywa UPSD zarzucała PPSD także pomijanie jej kandydatur przy obsadzaniu stanowisk w Kasach Chorych.

<sup>40</sup> Mowa posła Daszyńskiego o sprawie polsko-ruskiej wygłoszona w Izbie Posłów 21 V 1908, Kraków 1908; *Ukraińsko-polska sprawa w austrijskim parlamencie. Promowi posliw tt. Jacka Ostapczuka, Gnata Daszynskoho i Semena Wityka* 20 - 26 maja 1908, Lwów 1908.

Szczególnie drażliwa była sprawa kandydatury poselskiej. Lwowscy socjalni demokracji, Polacy i Ukraińcy w przykładowej zgodzie wysunęli na kandydata na posła do Rady Państwa w 1907 r. Hankiewicza, działacza o wysokiej kulturze, zasłużonego dla ruchu robotniczego, popularnego, rzecznika współpracy polsko-ukraińskiej. Zarząd Partyjny PPSD kandydaturę Hankiewicza odrzucił motywując, że ukraińscy socjalni demokraci we Wschodniej Galicji powinni kandydować na wsi, polscy socjalni demokraci — w miastach. Tego rodzaju podział organizacyjny był już nieaktualny a dla Ukraińców krzywdzący. Lwów upierał się przy Hankiewiczu, on sam zaś oszukał, że wbrew kierownictwu partyjnemu kandydować nie będzie. Sprawa na czas dłuższy zatrzymała partyjne stosunki polsko-ukraińskie, a także lwowsko-krakowskie w samej PPSD. Fakty upośledzenia Ukraińców po linii związkowej i w stosunkach międzypartyjnych rzeczywiste i domniemane, wzmacniały w samej PPSD opozycję przeciwko kierownictwu, które oskarżano o uległość wobec PPSD. Na tym tle doszło w 1911 r. do rozłamu, zlikwidowanego zresztą w 1914 r. wobec perspektywy konfliktu wojennego<sup>41</sup>.

Zarzuty, że internacjonalizm PPSD nie wytrzymał próby praktyki były dla partii szczególnie bolesne, z oburzeniem dezawuowane, raz po raz powracały. W wielu wypadkach miało się do czynienia ze zbyt pochopnymi uogólnieniami. Demokratyczna partia o luźnej strukturze łączyła działaczy o poglądach poważnie się różniących między sobą. Byli działacze szczególnie zasłużeni w dziedzinie współpracy polsko-ukraińskiej (Jan Kozakiewicz we Lwowie w latach dziewięćdziesiątych XIX w., Herman Lieberman w Przemyślu na początku XX w., Anzelm Mosler w Buczaczu), lecz nie brakło także obrońców „polskiego stanu posiadania”. Zrozumienie drażliwości stosunków polsko-ukraińskich było większe we Lwowie, Stanisławowie, Borysławiu niż w Krakowie i Cieszynie. Wątpliwości co do perspektyw współpracy z UPSD pogłębiły się, gdy wysunęła ona oficjalnie postulat podziału Galicji. PPSD nie zdezwuowała tego postulatu, podkreślała natomiast brak wyraźnej granicy etnicznej, występowanie powiatów o ludności mieszanej, wielonarodowy charakter miast wschodniogalicyskich. Kładła nacisk na konieczność wspólnego ustalenia przyszłych losów kraju. Brano pod uwagę możliwość federacji polsko-ukraińskiej. Zmierzał do tego celu także Mykoła Hankiewicz<sup>42</sup>.

Innym aspektem kwestii narodowej, którym musiała zająć się PPSD Galicji i Śląska, była kwestia żydowska. Gdy partia się formowała, oparła się na środowisku wysoko wykwalifikowanych robotników wielkomiejskich, także robotników żydowskich. Byli oni częściowo spolonizowani, a w każdym razie władali językiem polskim. Wśród młodzieży studiującej, która napłynęła do partii byli również Żydzi. Wyrosli w kulturze polskiej, niektórzy nie znali w ogóle języka żydowskiego. Gdy klasowe związki zawodowe i organizacja partyjna sięgnęły do pomniejszych miast i rozszerzyły swe wpływy na środowisko żydowskich tkaczy fabrycznych, chałupników, wyrobników, natrafiały na robotników słabo znają-

<sup>41</sup> H. Diamand do I. Daszyńskiego 19 IV 1904, 9 XII 1906, 1 III 1907, CA 70/II-1, nr 32, 38, 39; KW UPSD do KW PPSD 2 IV 1907, Ca 70/II-3; W. Lewyński, *Narys розвитку ukraińskoho robotnyczooho ruchu w Halyczyni*. Widbytko z żurnala „Dwin” 1913 i 1914, Kyiw 1914, s. 66-94; J. Baczyński, *Wzaimni widnosyny socyjal-demokratycznych partij, ukraińskoi, i polskoi w Schidnij Halyczyni*. Widbytko z „Naszoho Hołosu”, Lwiv 1910.

<sup>42</sup> *Kongres socjalistów ukraińskich*, „Naprzód” 6 i 7 XII 1911, nr 283, 284; W. Temnycki, *Mykoła Hankewicz*, Lwiv 1932.

nych język polski. Powstało zapotrzebowanie na wydawnictwa socjalistyczne w języku żydowskim, na prelegentów, którzy mogliby wygłosić odczyt w jidysz, wreszcie na stowarzyszenia oświatowe, które przyszyłyby do swych członków z żydowskim piśmem, żydowskim słowem i piosenką. Partia nie od razu doceniła rosnące w tej dziedzinie potrzeby. Na początku lat dziewięćdziesiątych Joachim Fraenkel, jeden z najstarszych lwowskich działaczy socjalistycznych, zorganizował wydawnictwo broszur żydowskich na zamówienia płynące z Wileńszczyzny i emigracji. Część nakładu wysyłano zgodnie z zamówieniami, część pozostawiano na zaspokojenie potrzeb własnych, po czym nie pytając o zgodę dysponentów Fraenkel szykował drugi nakład dla ZZSP. Gdy na ziemiach kresowych powstał Bund, a jego stosunki z PPS uległy zaostrzeniu, Fraenkel w 1896 r. zaprzestał swej działalności wydawniczej, zaabsorbowało go zresztą redagowanie „Robotnika”<sup>43</sup>. W rezultacie wyszło miejscowe źródło zaopatrzenia robotników żydowskich w literaturę socjalistyczną. Zaczęły natomiast napływać do Galicji, w niewielkiej zresztą ilości, wydawnictwa londyńskie w jidysz. Nad potrzebą pisma partyjnego w języku żydowskim debatowano dwa lata. Gdy wreszcie zaczęto je wydawać utrzymało się przez lata 1894-96. Po kilkumiesięcznej przerwie ukazywało się w zmienionej postaci i pod nową nazwą do 1899 r. Po czym czekano 3 lata na uruchomienie nowego wydawnictwa.

Zaniedbania tłumaczono trudnościami finansowymi i kadrowymi. Nie mniej istotną przyczyną było to, że redaktorzy tych pism dopiero się uczyli języka żydowskiego, posługiwanie się nim traktowali jako przejściową konieczność, a sam ten język jako żargon. Nie dostrzegli, że w jidysz powstało już oryginalne piśmiennictwo, rozwijała się prasa. W tych warunkach w żydowskim środowisku partyjnym szerzyło się niezadowolenie. Kierownictwo PPSD usiłowało temu przeciwdziałać zakładając w 1903 r. Żydowski Komitet Agitacyjny. Powierzony zwolennikom asymilacji Komitet nie przyniósł pożądanej poprawy. Federalizacja Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej Austrii, przekształcenie w Galicji robotniczej partii krajowej w narodową polską, powstanie partii ukraińskiej, wreszcie osiągnięcia organizacyjne Bundu w zaborze rosyjskim, a jednocześnie zaniedbania w pracy PPSD w środowisku żydowskim, wszystko to sprzyjało wzrostowi tendencji separatystycznych.

Kwestia żydowska nie schodziła z porządku dziennego zjazdów PPSD. Polemizowano zażarcie nad tym: czy Żydzi są narodem, czy jidysz można uznać za normalny język, czy też tylko za żargon, czy robotnicy rozproszonego narodu mogą założyć własną partię, czy wreszcie należy dalej rozwijać żydowskie stowarzyszenia kształcące, czy też je zlikwidować jako objaw swoistego kulturalnego getta i rozsądnie organizacyjnego separatyzmu<sup>44</sup>. Zdania się podzieliły. Ignacy Daszyński (podobnie jak i Kelles-Krauz) przyznawał, że Żydzi są odrębnym narodem, Maksymilian Zetterbaum temu zaprzeczył, traktując ich raczej jako wspólnotę prześladowanych, zjednoczoną przez wspólne losy i obyczajowość. Tadeusz Reger

<sup>43</sup> J. Fraenkel do Centralizacji ZZSP 16 IV i 8 VI 1895, 22 X 1896, CA 305/VII/11, nr 44, 45, 53; J. Piłsudski do Centralizacji ZZSP 29 VIII 1896, „Niepodległość” t. XVII, 1938, s. 308.

<sup>44</sup> *Stosunek socjalnej demokracji do antysemityzmu. Zgromadzenie ludowe w Krakowie 1 XII w niedzielę, referentem I. Daszyński, „Naprzód” 5 XII 1895; Rozwój narodowości a instytucje demokratyczne. Odczyt Daszyńskiego we Lwowie 16 czerwca br., „Naprzód” 29 VI i 6 VII 1899, nr 26 i 27; M. Zetterbaum, *Kwestia narodowościowa a proletariat żydowski*, „Przedświt” luty 1901, nr 2.*

negował potrzebę tworzenia odrębnych kształcących stowarzyszeń żydowskich, Leon Misiólek stowarzyszeń tych bronił. Decyzja krajowego zjazdu zawodowego w Przemyślu o ich likwidacji stała się bezpośrednim powodem secesji i założenia 1 V 1905 Żydowskiej Partii Socjalno-Demokratycznej<sup>45</sup>. Usiłując przeciwdziałać jej wpływowi utworzono w PPSD na prawach autonomicznej sekcji Żydowską Socjalną Demokrację. Próba połączenia ZSD z ŻPSD miała zapewnić PPSD zwierzchnictwo organizacyjne nad stowarzyszeniami żydowskimi, a ŻPSD przynieść upragnione uznanie przez austriacką socjalną demokrację. Spodziewanych celów nie udało się osiągnąć, zjednoczenie okazało się nietrwałe<sup>46</sup>.

Poprzez różnice zdań panujące w PPSD w kwestii żydowskiej, nie kończące się namiętne dyskusje w tej sprawie można dostrzec wspólne zasady. Sprowadzały się one do następujących tez podstawowych. Struktura społeczności żydowskiej jest skutkiem wielowiekowych ograniczeń (zakaz nabywania ziemi, dostępu do cechów, ograniczenie swobody osiedlania się). Zostały one zniesione w drodze prawnej, pozostały jednak liczne ograniczenia zwyczajowe, dyskryminująca Żydów praktyka władz, stowarzyszeń przemysłowych itp. Zacołanie i ubóstwo kraju przyspiesza w tym środowisku proces pauperyzacji i proletaryzacji. Rozwiązanie kwestii żydowskiej może nastąpić jedynie w drodze obywatelskiego równoprawnienia i ekonomicznego rozwoju całego kraju, a wraz z nim środowisk ludności żydowskiej. Emigracja problemu tego nie zdołałaby rozstrzygnąć. Antysemityzm jest owocem nędzy, ciemnoty i żerowiskiem reakcji. Wśród polskich i żydowskich mas robotniczych należy szerzyć poczucie klasowego braterstwa. Umacnia je wspólna walka.

Powstaje pytanie, dlaczego większość przywódców PPSD, sprzyjała utworzeniu odrębnej partii ukraińskich socjalnych demokratów, lecz odmawiała tego prawa socjalnym demokratom żydowskim? Polskie kierownictwo galicyjskiej socjalnej demokracji w latach dziewięćdziesiątych XIX w. spodziewało się, że powstanie ukraińskiej socjalnej demokracji ułatwi im przekształcenie dotychczas działającej w Galicji partii w organizację polską, uzasadni jej więź z socjalistami polskimi w innych zaborach. Nie obawiali się dwutorowości działalności obu organizacji, ze względu na dotychczasowy teren działania ukraińskich socjalistów — wieś wschodniogalicyską. Sądziło, że uda się im utrzymać dla partii polskiej teren miejski. Nie przewidzieli, że stopniowy (aczkolwiek w porównaniu z polskim środowiskiem opóźniony) wzrost oświaty ogólnej i kwalifikacji zawodowych robotników ukraińskich będzie szedł w parze z rozwojem ich poczucia narodowego umożliwiając UPSD zdobycie oparcia w miastach wschodniogalicyskich. Opór przeciwko organizacyjnemu wyodrębnieniu socjalnych demokratów Żydów wynikał z faktu, że ludność żydowska nie tworzyła zwartej konglomeracji, jej rozproszenie zapowiadało z góry dwutorowość poczynań organizacyjnych socjalnych demokratów. Organizacyjnemu wyodrębnieniu przeciwstawiała się zresztą stara, związana z PPSD kadra działaczy partyjnych Żydów. Zarówno w łonie UPSD, jak i PPSD separatysty rekrutowali się przeważnie spośród działaczy młodej generacji.

Wybuch wojny bałkańskiej, a zwłaszcza światowej, zwiększył szanse odzyskania niepodległości. Niemniej praktyczni politycy spod sztandaru

<sup>45</sup> I. Daszyński, *Do Towarzyszek i Towarzyszy żydowskich*, „Naprzód” 2 V 1905. nr 119.

<sup>46</sup> Założenie i działalność ŻPSD w latach 1905 - 1913, WAPKr StGKr Dyr. Pol. 80; Kongres separatystów, ib. nr 294.

PPSD nie spodziewali się tak szybkiego i głębokiego załamania dotychczasowego układu politycznego. Liczyli się z klęską caratu, uwzględniali również możliwość, że spowoduje ona wstrząs wewnętrzny. Dostrzegali słabość militarną Austro-Węgier, przewagę Niemiec, którą traktowali jako niekorzystną dla Polaków, niepewność Włoch. Nie brali jednak pod uwagę w dostatecznym stopniu siły aliantów zachodnich. Ich oceny sprowadzały się głównie do frontu wschodniego. Z tej zawężonej perspektywy, mimo chwilowych zwycięstw armii carskiej w 1914 r., zwycięstwo państw centralnych wydawało się nieuniknione, a dla sprawy polskiej korzystne. Nie mogło ono jednak przynieść Polsce niepodległości. Zgodnie więc z dotychczasową swą koncepcją programową przywódcy PPSD sądzili, że wyzwolenie i zjednoczenie ziem polskich może nastąpić etapami. Najbliższym miało być rozgromienie wojsk carskich, ewentualnie także załamanie się rządów Romanowych. Najkorzystniejszym rozwiązaniem w takim wypadku — zdaniem PPSD — byłoby zjednoczenie Królestwa Polskiego z Galicją i Śląskiem Cieszyńskim pod konstytucyjnymi rządami Habsburgów. Liczebnie i ekonomicznie silne społeczeństwo polskie mogłoby — jak sądzono — w monarchii naddunajskiej pretendować do takiego stopnia samodzielności, jaki uzyskały Węgry (własny sejm ustawodawczy, rząd, system podatkowy, własny skarb, władze centralne sprowadzone do wspólnej dynastii panującej, paru wspólnych ministrów, delegacji parlamentarnych jako ciała koordynacyjnego, wspólnej siły zbrojnej i polityki zagranicznej). Polska autonomiczna oddziaływałaby na zabór pruski zmuszając rząd do liczenia się ze społeczeństwem polskim<sup>47</sup>.

Orientacja austriacka oznaczała aprobatę sojuszu z Niemcami jako konieczności politycznej, mimo ciężkich przejść społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i udziału PPSD w lipcu 1910 r. w obchodzie 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. „Możemy ubolewać nad polityką wywłaszczeń, możemy ją przeklinać”, a jednak „powinniśmy zrozumieć, że Polska powinna oparta o Austrię i o Niemcy nowoczesne stać się niepodległym państwem między Wschodem i Zachodem, między kulturą zachodnią a wschodnią”. Zwracając się do Izby poselskiej w obliczu zarzewia wojennego rozpalającego się na Bałkanach, Daszyński żarliwie zapewniał: „W narodzie polskim żyje wielka siła państwowotwórcza”<sup>48</sup>. Było to powiedziane 30 X 1912, a w niespełna cztery lata później, 19 VI 1916 Daszyński zdecydowanie połączył ideę własnej państwowości z ideą niepodległości: oznajmił bowiem na posiedzeniu Komisji Wykonawczej Naczelnego Komitetu Narodowego: „Stworzono sztuczne przeciwstawienie «państwowości» a «niepodległości», traktuje się ją jako coś podejrzanego”. Na tym samym zresztą posiedzeniu potwierdzi, że „trializm” (Austria-Węgry-Polska) jest formą państwową korzystną dla narodu polskiego<sup>49</sup>. PPSD nie widziała w tych twierdzeniach sprzeczności. Zdaniem jej przywódcy należało wysuwać hasła śmiało i daleko siężne. Takim hasłem była niepodległość. Tylko to hasło mogło zespolic Polaków trzech zaborów, ukazując wspólny cel; jednocześnie nie należało

<sup>47</sup> W. Najdus, *The relation of the polish social democrats in Galicia to the Habsburg Empire and the Austrian Social Democratic Workers Party*. „Studies in East European Social History” vol. I, Leiden /USA/ 1977.

<sup>48</sup> *Polityka ludu polskiego w razie wojny z Rosją. Mowa pösta Ignacego Daszyńskiego wygłoszona 30 października 1912 w parlamencie austriackim*, Kraków (1912).

<sup>49</sup> Protokoły posiedzeń Komisji Wykonawczej NKN. 1915 - 1918, WAPK r NKN 3.

zaprzepaścić okazji uzyskania maksymalnej samorządności większości narodu polskiego, jednocząc przynajmniej dwa zabory.

Cios tej polityce zadał Akt 5 listopada 1916 r. — zapowiedź usamodzielnienia Królestwa Polskiego w postaci kadłubowego państewka. Obietnica wyodrębnienia Galicji jako autonomicznego członu monarchii nadunajskiej przekreślała nadzieję na zjednoczenie przynajmniej ze Śląskiem Cieszyńskim. Nie można było się spodziewać, że uboga ośmiomilionowa Galicja stanie się równorzędnym partnerem Austrii i Węgier w trialistycznym związku państwowym. Jednakże i ten twór kadłubowy mógłby w przyszłości połączyć się z kadłubem Królestwa i przy korzystnej koniunkturze politycznej uzyskać suwerenność państwową: „Chcemy mieć państwo polskie i jako polska część przejść do niepodległej, zjednoczonej Polski”<sup>50</sup>. Orientację austriacką pogrzebał traktat brzeski zawarty przez Niemcy, Austrię, i państwa satelitarne z Centralną Radą Ukraińską. Obietnicę dostarczenia pszenicy opłacono ziemią chełmską. Umowę tę oceniła PPSD jako czwarty rozbiór Polski. Reakcją był strajk generalny i potężne demonstracje<sup>51</sup>.

Rewolucja rosyjska, obalenie caratu, destabilizacja Austro-Węgier, rozczarowanie polityką państw centralnych — oto podstawowe czynniki, które zapowiadały, że cel dalekosiężny: zjednoczenie i niepodległość może się przekształcić w zadanie bieżące. Problem ten stanął 15-16 V 1917 na Kole Polskim, po czym 28 maja miał być przeniesiony na najszersze polskie forum polityczne w Galicji, tzw. Koło Sejmowe (zgromadzenie posłów do Sejmu Krajowego i Rady Państwa oraz członków Izby Panów). Zgłoszono dwa projekty deklaracji niepodległościowej. Złożony przez Daszyńskiego postulował odbudowę państwa polskiego „utworzonego z ziem polskich i cały naród jednoczące”. Wykluczał on wskrzeszenie Rzeczypospolitej w jej historycznych granicach łącznie z Rusią — Ukrainą, natomiast zakładał powrót Ślązaków do macierzy. Projekt ludowca Włodzimierza Tetmajera nie konkretyzował, o jakie ziemie się rozchodzi, formułował zwięźle i dobitnie: „Jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza”. Projekt ten został zaakceptowany<sup>52</sup>. 20 II 1918 przemawiając z trybuny Rady Państwa po strajku generalnym, który 18 II 1918 sparaliżował Galicję, Daszyński oznajmił, że odstąpienie Chełmszczyzny Centralnej Radzie Ukraińskiej to stara polityka austriacka szczucia na siebie narodów. Pogrzebała ona Austro-Węgry w oczach Polaków, lecz i Ukraincom nie przyniesie pożytku, bo wkrótce odczują „jak to smakuje mieć pruskich żołnierzy w kraju”. Polskie postulaty narodowe nie dadzą się pogodzić z niemieckim i austriackim imperializmem, „bo mamy do żądania dla polskiego państwa Prusy Zachodnie i Poznańskie i oba Śląski, i Zachodnią Galicję, wszystkie polskie terytoria, od tysięcy lat polskie, ujarzmione tylko przemocą miecza, przykute do obcych państw chytrością, gwałtem, rabunkiem i przez naszą własną niemoc”<sup>53</sup>. Akcent ukraiński zawierało także ostatnie przemówienie Daszyńskiego w austriackim parlamencie 3 X 1918. Odpowiadając na „Zwischenruf” rzucony z

<sup>50</sup> Z posiedzenia Izby, *Wiedeń 22 stycznia*, „Naprzód” 24 I 1918, nr 20.

<sup>51</sup> W. Najdus, *Położenie klasy robotniczej i masowe wystąpienia proletariatu Galicji w latach 1914-1918* [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne* pod red. S. Kalabińskiego, t. I, 1970, s. 264-7.

<sup>52</sup> Uchwały Koła Polskiego powzięte 16 V 1917 i Koła Sejmowego z 28 V 1917, WAPK r. NKN 78, k. 45-7.

<sup>53</sup> Mowa posła Daszyńskiego, wygłoszona w parlamencie w dniu 20 lutego 1918, „Naprzód” 24 i 26 II 1918, nr 45 i 46.

grona posłów ukraińskich, Daszyński zastrzegł się, że problem Wschodniej Galicji dotyczy dwóch narodów i nie da się jednostronnie rozstrzygnąć: „Zasiądziemy do jednego stołu, aby podzielić się po bratersku krajem, w którym przecież i my, i wy mieszkamy”, a co z tego wam i nam przypadnie rozstrzygną nie walki między naszymi narodami a walka obu narodów przeciwko ich ciemiężycielom i wyzyskiwaczom. „Naprzód” ze stenogramu mowy Daszyńskiego usunął zapowiedź podziału Wschodniej Galicji zastępując ją sformułowaniem: „żyć będziemy jako bracia w kraju”, sugerował tym, że chodzi o współzycie w niepodzielnej Galicji<sup>54</sup>. Gdy groził wybuch walk bratobójczych, na rozpaczliwe wezwanie Mykoły Hankiewicza z 31 X 1918 Komitet Wykonawczy PPSD wysłał I XI 1918 do Lwowa popularnego w tym mieście Artura Hausnera, by zapobiegł starciu zbrojnemu, lecz walka o Lwów rozpoczęła się tego samego dnia<sup>55</sup>.

PPSD była partią o demokratycznym statusie organizacyjnym. Szczyliła się tym, że w przeciwieństwie do ugrupowań socjalistycznych w Królestwie Polskim nie przeżyła rozłamów (jeśli nie liczyć epizodu secesji „niezawisłych” lwowskich w 1892 r.). Tolerowała różnice zdań we własnych szeregach. Zażarte polemiki toczono na zjazdach i konferencjach partyjnych nie pociągały za sobą wniosków organizacyjnych. Różnice zdań występowały również w kwestii narodowej. W burzliwych dyskusjach padały zarówno zarzuty „zaściankowości”, „austriackości” jak i „socjałpatriotyzmu”. Internacjonalistyczna zasada braterskiego porozumienia zamilkła w tragicznej walce o Lwów i Wschodnią Galicję. Nie sposób uwzględnić tych licznych wątków w krótkim artykule. Podejmę je w monografii „PPSD Galicji i Śląska”.

W zakończeniu zwrócimy jeszcze tylko uwagę na wysiłek polityczno-wychowawczy PPSD. Szerząc świadomość klasową i obywatelską, usiłowała pogłębić także świadomość narodową. Organa prasowe partii serwowały czytelnikom obfitą informację ze wszystkich ziem polskich, zazaczając poczucie łączności trójzaborowej. Wpajano przekonanie o tymczasowości istniejących granic państwowych. Dla celów polityczno-wychowawczych wykorzystywano dzieje Polski porobiorowej. Starano się wyodrębnić z przeszłości nurt postępowy a zarazem patriotyczny. W zależności zresztą od aktualnej polityki partii zmieniały się kryteria oceny. We Lwowie po dłuższych wahaniach Galicyjska Partia Robotnicza w 1891 r. wezwała do udziału w obchodzie ku uczczeniu stułetniej rocznicy Konstytucji 3 maja. Robotnicy wystąpili zwartą kolumną z tablicą, która przypominała, że dniem święta pracy jest 1 Maja. Mimo tego pierwszomajowego akcentu rozwinęła się w partii zażarta polemika, którą zakończono wnioskiem, że konstytucja, która nie przyznała chłopom praw obywatelskich i nie zrównała mieszczań ze szlachtą, nie miała demokratycznego charakteru<sup>56</sup>. W powstaniu kościuszkowskim wyróżniono „rewolucję warszawską”, popularyzowano Kilińskiego. Kościuszcze zarzucono uległość wobec panów i wystąpienie przeciwko warszawskim powstańcom, którzy rozprawili się ze zdrajcami. Przywódcom powstania listopa-

<sup>54</sup> *Stenographischen Protokollen über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten des österreichischen Reichsrates, XXII Session am 3. October 1918, S. 4351-62; Mowa posła Daszyńskiego w Izbie Posłów, „Naprzód” 6 X 1918, nr 221.*

<sup>55</sup> *M. Hankiewicz do I. Daszyńskiego 31 X 1918, Ossolineum, Dział Rękopisów 13518/I s. 43-44; I. Daszyński, Pamiątniki, t. II, wyd. II, Warszawa 1957, s. 318.*

<sup>56</sup> *W. Najdus, Ruch robotniczy w Galicji w latach 1890-1900, „Przegl. Hist.” 1962, nr 1, s. 91 n.*



dowego wytykano, że nawet w chwili zagrożenia nie zdobyli się na uwolnienie chłopów. Szacunkiem otaczano powstanie styczniowe. O jego demokratyzmie miała świadczyć przede wszystkim decyzja o zniesieniu pańszczyzny. Znamienne jednak było pominięcie Traugutta, dyskredytowała go przynależność do obozu „białych”<sup>57</sup>. Jako powstanie w pełni demokratyczne, rewolucyjne, popularyzowano „rewolucję” 1846 r. Podkreślano udział w walce krakowskiego plebsu miejskiego i górników Wieliczki, decyzję władz powstańczych uwłaszczenia chłopów, podniesienia płacy robotniczej i założenia warsztatów dla zatrudnienia bezrobotnych. Rok rocznic obchodzone rocznicę śmierci straconych przez rząd austriacki powstańców — Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Do własnej tradycji galicyjskiej należała także rewolucja 1848 r., połączona z walkami we Lwowie i Krakowie. Uroczystości obchodzono pięćdziesiątą rocznicę Wiosny Ludów w 1898 r.<sup>58</sup> Podkreślano także udział oddziałów galicyjskich w powstaniu styczniowym. Szacunkiem otaczano w partii uczestników powstania.

Z biegiem lat ocena powstań narodowych ulegała zmianie. W stuletnią rocznicę powstania kościuszkowskiego uznano zasługi jego dowódcy. Musiało minąć dalsze dziesięciolecie, zanim uznano Kościuszkę za bohatera ludowego<sup>59</sup>. „Rehabilitacja” powstania listopadowego nastąpiła dopiero w 1911 r. Najwięcej bodaj kłopotu sprawiał PPSD popularny w Galicji książę Józef Poniatowski, który zapisał się we wdzięcznej pamięci mieszkańców zaboru austriackiego swym zwycięskim rajdem. Jego śmierć otoczona została bohaterską legendą. Lecz socjalni demokraci nie mogli wybaczyć księciu Pepi pokrewieństwa ze Stanisławem Augustem, którego osądzono za uległość wobec Targowicy i dworu petersburskiego. Ponadto PPSD zwalczała legendę napoleońską, toteż służba w siłach zbrojnych cesarza Francji „kompromitowała” księcia Józefa (z tego też powodu wzywając w 1911 r. do Legionów nawiązywano do Legionu Mickiewicza, pomijano natomiast Legiony Polskie w wojskach Napoleona). Pisano więc o „hulaszczej rycerskości” księcia Pepi. Dopiero w stuletnią rocznicę jego śmierci, gdy PPSD ogłosiła werbunek do robotniczych kół strzeleckich i potrzebowała bojowego wzorca, uhonorowała księcia dowódcę<sup>60</sup>.

Celom wychowania obywatelskiego służył także specjalny dobór literatury pięknej, zalecanej w katalogu, serwowanej w Kalendarzach Robotniczych, wydawnictwach pierwszomajowych, dwóch dziennikach i kilku tygodnikach partyjnych, gromadzonej w bibliotekach robotniczych.

<sup>57</sup> Powstanie styczniowe, „Robotnik” 1 II 1897, nr 4; 1863, „Prawo Ludu” 25 I 1897, nr 2; I. Daszyński, *W pięćdziesiątą rocznicę boju o niepodległość*, „Kolejarz” 1 II 1913, nr 3.

<sup>58</sup> *Rewolucja Lutowa — 13 marca 1848 - 1898 — W pięćdziesiątą rocznicę rewolucji krakowskiej — Rewolucja we Włoszech — Rewolucja czerwcowa. W pięćdziesiątą rocznicę*, „Naprzód” 17 II, 10 III, 28 IV, 12 V, 16 VI 1898, nr 7, 10, 17 19, 24.

<sup>59</sup> (A. Górski), *Tadeusz Kościuszko i idee narodowe*, „Naprzód” 1 IV 1894, nr 7; *Uroczystość kościuszkowska, mowa I. Daszyńskiego*. Lwów, ib. 15 IV 1894, nr 8; *Obchód stuletniej rocznicy kościuszkowskiej*, „Nowy Robotnik” 13 IV 1894, nr 7.

<sup>60</sup> [Artykuł wstępny] *Zgon księcia Józefa pod Lipskiem*, „Naprzód” 19 X 1913, nr 241. W latach 1900-12 PPSD prowadziła wydawnictwo broszurowe „Latarnia”. Ukazało się 86 zeszytów „Latarni”, 2 poświęcono rewolucji 1848 r. — w Galicji i Europie Zachodniej, natomiast żadne z powstań narodowych nie zostało naświetlone w broszurze. Nie uwzględniono ich również w kalendarzyku historycznym, który w 1899 r. zaprowadził „Kalendarzyk Robotniczy 1899” (mimo że swego czasu „Praca” w swym kalendarzyku uwzględniała powstanie styczniowe). Oceniano je tylko w artykułach rocznicowych w prasie.

Z trójki wieszczów wyróżniono dwóch. Mickiewicza popularyzowano jako utopijnego socjalistę, ceniono jego publicystykę. Szeroko rozpowszechniono *Odę do młodości* i *Nie dbam jaka spadnie kara*. Pomijano milczeniem *Pana Tadeusza*. Raziła PPSD rzewna tęsknota za szlacheckim dworkiem i legenda napoleońska. Wyniesiono Słowackiego, pasując go na rewolucjonistę. Domagano się wystawienia jego utworów dramatycznych. Fragmenty *Kordiana* grały zespoły robotnicze. Krasieńskiego zaliczono bezapelacyjnie do obozu reakcji. Traktowano z szacunkiem i miłością Konopnicką — „poetkę proletariatu”. Głęboką czcią otaczano Wyspiańskiego. Entuzjastycznie powitano *Wesele* i z zalem stwierdzono, że ulubiony dramaturg nie kontynuuje niestety tematyki współczesnej. Widma *Wesela* zaludniły scenę i scenki robotnicze. Odezwwały się w prasie PPSD *Echa leśne* Żeromskiego. Popularyzowano rozrachunkowe *Popioły*. Powitano z uznaniem *Dzieje jednego pocisku* i nowele z życia *Ludzi podziemnych* Struga.

Celom propagandowo-wychowawczym służyła także plastyka. W takich albumikach rozpowszechniała PPSD patriotyczne rysunki Grottgera z cyklu: *Polonia, Lithuania, Wojna*. Korzystając ze współpracy wybitnych grafików wydała PPSD blisko setkę ilustrowanych kart korespondencyjnych. Całe cykle były poświęcone martyrologii i walce braci za kordonem. Zwracała uwagę także pocztówka prezentująca tarczę z hasłem: „Wolność. Równość. Niepodległość”, otoczoną podobiznami Marksa, Engelsa, Lassalle'a i Wilhelma Liebknechta<sup>61</sup>.

Ewolucja patriotyczna PPSD wzbudzała wiele wątpliwości, uwag krytycznych, protestów. A oto próba obrony zarysowującego się dopiero patriotycznego zwrotu w partii w 1892 r. przez Daszyńskiego w liście do „galicjanina” Wincentego Sikorskiego przebywającego w Szwajcarii: „Kochany Sikorko! Zapytujecie o «patriotyzm partyjny». Otóż ja obaw waszych nie podzielam. Najpierw Polakom jeszcze patriotyzm w dobrym znaczeniu jest do twarzy, a potem, że my za pomocą tego patriotyzmu przygotowujemy nic innego, jak tylko możliwość porozumienia się z organizacjami Kongresówką i Poznańskiego. Zważcie, że cała międzynarodowość będzie błagą, jeśli nie potrafimy zainteresować losem kongresowików lub poznańczyków. To jest pierwszy szczebel na drodze do międzynarodowości, a walka klasowa już postara się o to, aby nas ze strony burżuazji polskiej i szlachty wyklinano”. Rzeczywiście wyklinano, dosłownie i przenośnie, a przyklejane PPSD „łatki” okazały się trwalsze niż elementarna wiedza o dziejach tej partii.

#### THE NATIONAL QUESTION AS SEEN BY THE POLISH SOCIAL-DEMOCRATIC PARTY OF GALICIA AND CIESZYN-SILESIA

The PSDP of C-S (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska — PPSD 1890 - 1919) emerged in the Austrian ruled part of Poland following the abolition of special measures directed against the socialists in Germany and the anarchists in Austria, in conditions determined by a relatively liberal constitution and local self-government. The Workers' Party of Galicia, renamed in 1892 to become the Social-Democratic Party in Galicia was based on massscale political associations. It emphasized that it was a Westernstyle party and was treated as such. It was inclined also to legal activity: professional, educational, parliamentary and

<sup>61</sup> *Album kart korespondencyjnych*. Nakład KW PPSD w Krakowie, red. Z. Klemensiewicz, CA 9457.

self-government. With this in mind, a political platform of current postulates became particularly significant.

Galicia was a multi-national country, incorporated by force into the Habsburg Empire as a result of the partitions of Poland. The national question in this region took on many aspects — Polish-Austrian, Polish-Ukrainian, Polish-Jewish, Ukrainian-Austrian, etc. Since the majority of the Ukrainian nation remained beyond the borders of Austro-Hungary, the social-democrats active in the Austrian partition area were obliged to take into consideration, at the same time, the Polish-Russian and Polish-German aspect of the national question. In their attitude towards the partitioning powers they always compared the conditions in which particular groups of the divided Polish population found themselves, and this was decisive for the ultimately pro-Austrian political orientation.

For a social-democratic party of a fragmented and repressed nation, problems and organizational nature also took on a national connotation. The Galician party joined the Austrian social-democracy but also its relations with the Polish socialist circles in the remaining parts of partitioned Poland became increasingly closer. A joint Polish delegation participated in the Congresses of the Socialist International and a single representative sat in the International Socialist Bureau. The legalization of those bonds, questioned by the opposition, called for the transformation of the Galician Social-Democratic Party into a Polish party and the expansion of its activity as to include also Austrian Silesia together with the frontier area of northern Moravia and, hence, all the settlements of Polish workers within the borders of Austro-Hungary. In December 1898 the existing regional party was changed into the Polish Social-Democratic Party of Galicia and Silesia. As a federation with the all-national social-democracy, the newlyformed party proclaimed its own statute but it observed a common programme, also as regards the national question. The national programme accepted in 1899 foresaw the reconstruction of Austria into a federal „people's union”, based upon autonomous territories, nationally as uniform as possible. The PPSD treated the federalization of Austria as a minimal programme from the point of view of the national question and planned the re-birth of an independent Polish state which would embrace all the lands with an overwhelming Polish population. It presupposed that there would also take place a unification of the Ukrainian lands and predicted that ensuing territorial divisions would present a difficult and controversial task.

A characteristic gradation of national postulates for the PPSD also took place during World War I. A victory of the German-Austro-Hungarian coalition over Tsarist Russia was supposed to eliminate one of the partitioning powers. It was expected that there would occur a unification of the Kingdom of Poland and Galicia, or eventually only the Polish part of Galicia and Cieszyn-Silesia, and a federation with Austria and Hungary (the triple alliance conception). It was also believed that such a process would facilitate a future unification of all Polish lands into a sovereign state. The call for independence was to join together peoples from the three partitions in a shared liberation undertaking.

The revolution in Russia and the progressive disintegration of Austro-Hungary were the reason why the call for a united and independent Polish republic, which at the beginning of the war played the role of a guidepost, became an urgent directive for current politics and in October 1918 — a task demanding immediate realization. At the same time, the PPSD did not resign from its participation in the Polish Liquidation Commission which was to facilitate the taking over of government agencies in the former Austrian partition area by the Polish authorities.